Nr. 315. We Lwowie, Sobota dnia 10. Grudnia, 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danii	6 „
	„ Francji i Anglii	23 franków
	„ Włoch	25 „
	„ Belgii i Szwajcarji	18 „
	„ Turcji i księztw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 10. grudnia.

(Z delegacyj — Program zjazdu lublańskiego.)

Delegacje i komisje delegacyjne pracują gorliwie, a nawet z natężeniem. Z przebiegu dotychczasowych działań parlamentu wspólnego i oświadczeń rządu wspólnego, można mieć otuchę, że sprawa podniesienia zbrojnych sił monarchii będzie przynajmniej o tyle załatwioną pomyślnie, że siły te wkrótce będą przynajmniej w stanie bronić całości i pokoju monarchii od napaści sąsiadów. Jest to cel wielki, a nawet jedyny, bo na postawienie tych sił na stopie zaczepnej, ani Przedlitawia ani Węgry nie dadzą funduszów, a nawet gdyby chciały, to nie są w stanie przy obecnem położeniu kontrybuentów podatkowych pr ed i za Litawą.

Wezwanie, jakie d. 5. bm. węgierska komisja wojskowa wystosowała do ministra wojny opiewa: „Wzywa się ministra, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył wniosek, według którego organizacja wojskowa, przez Najj. Pana na wypadek wojny ustanowiona, była i podczas pokoju zatrzymaną, i aby urządzono dywizje okręgowe (któreby stale w swoim okręgu stały; p. r.) Zarazem wynurza komisja nadzieję, że wniosek ten przedłoży minister w czasie, któryby pozwolił jeszcze przed ostatecznem załatwieniem budżetu na r. 1871 oznaczyć wydatki, będące materjalną gwarancją tej nowej organizacji.“ Na temże posiedzeniu wybrano podkomitet do zbadania obecnego systemu żywienia armii; tudzież uchwalono wezwać ministra wojny, aby przedłożył komisji rachunki liwerunków Skenego, aby mogła porównać je z kontraktem liwerunkowym i zbadać, o ile liwerunek dotrzymał swych zobowiązań.

Tegoż dnia oznajmiono w przedlitawskiej komisji wojskowej, jak referenci budżetu wojskowego rozebrali pomiędzy siebie referata pojedyńcze. Referentami są: Figuly, Rechbaner, Banhans, Demel, Sturm — sami Niemcy. Inne sprawy są mało ważne dla ogółu publiczności.

D. 6. bm. węgierska komisja wojskowa zażądała od ministra wojny, aby na przyszłość podawał tabelaryczne porównanie żądanego budżetu z budżetem poprzedzającego roku; tudzież uchwalono zapytać go, jak dalece postąpiły prace ministerjum co do nowego regulaminu awansowego, który ma być delegacjom przedłożony. Zarazem co do tytułu „koszta administracyjne Pogranicza,“ który nie powinien należeć do budżetu wspólnego, ograniczono się na skonstatowaniu, że stanowisko ministra w tej sprawie jest (z powyższego względu) niewłaściwe.

Przedlitawska komisja budżetowa zajmowała się d. 6. sprawami konzulatów. Podnosimy tu, że według oświadczenia c. k. starostwa w Rumunii zamienione będą w wicekonsulaty. Komisja uchwaliła rezolucję, żądającą zreformowania i stałego oznaczenia taks konsularnych. Z memorjału rządowego w sprawach reformy konsulatów podnosimy, że także liczba starostwowych będzie zmniejszoną; zostaną tylko starostwa (czyli na przyszłość wicekonsulaty) w Dziurdżewie, Ismaile, Turna-Severin, Plojesztach, Krajowej, Botuszanach, Folticzenach, Romaninu i Fokszanach.

Ważne były walne posiedzenia delegacyj z d. 6. W węgierskiej pozwolono kredyt dodatkowy 4 milionów (usprawiedliwiony niespodzianą drożyzną) po krótkim sporze formalistycznym z ministrem wspólnym finansów, p. Lonyajem, a Wahrmann wniósł obszernie motywowaną interpelację w sprawie kontraktu liwerunkowego, ze Skenem zawartego: czy prawdziwemi są pogłoski, że na początku wojny prusko-francuskiej armia nie była zdolną do czynnego wystąpienia, z tego przedewszystkiem powodu, że spółka skenowska nie dopełniła swych zobowiązań? co rząd uczynił albo uczynić zamyśla, aby zapobiedz na przyszłość podobnym wypadkom? itd.

Nie tak gładko poszła sprawa z kredytem czteromilionowym w delegacji przedlitawskiej, jakkolwiek go pozwolono, ale z ograniczeniem, że tylko za lata 1868 i 1869, ale nie i na r. 1870 (co zresztą nie wiele znaczy, i delegacja węgierska, która i na r. 1870 pozwoliła, uznała uchwałę przedlitawską za jednakową z węgierską, i będzie ona wprost przedłożona do sankcji). Rechbaner oświadczył się przeciw przyzwoleniu z powodów zasadniczych, gdyż postępowanie administracji wojskowej jest niekonstytucyjne, i przychodząc ciągle z kredytami dodatkowemi, robi czynności delegacyj złudnemi. Pierwsze delegacje pozwoliły wszystko ryczałtem, bo minister oświadczył, że nie zażąda kredytu dodatkowego; ale już na drugiej sesji zażądano go, gdyż zapomniano o 811 oficerach, teraz znowu żądają go, bo na grudzień nie ma pieniędzy, mimo że uchwalono je na cały rok. Delegacje powinne robić ulgi kontrybuentom, ale to niepodobna, tak lichą jest administracja wojskowa. Wystawia ona sobie smutne świadectwo, przyznając się, że nie zaopatrzyła się na grudzień. Rechbauer nie sam jeden występował, ale znaleźli się nawet między centralistami tacy, którzy go zbijali. Wolfrum odparł, że pozwolić ów kredyt trzeba koniecznie, aby maszynę wojskową utrzymać w ruchu, a sprawozdawca Sturm dodał, że odmówienie dotknęłoby nie administrację wojenną, ale armię, która przecież spełnia swoją powinność. Opozycja uzyskała jednak tyle, że pozwolono z poprawką, powyżej wspomnianą. Przez cały czas milczał minister wojny, a nawet minister finansów, p. Lonyay. Zdawało się wprawdzie że kiedy uchwalono poprawkę co do r. 1870, zaprotestuje, a delegacja oddawna czekała, jak Lonyay po raz pierwszy przemówi w delegacjach — po niemiecku; ale widząc, że jen. Kuhn milczy z rezygnacją, nie zabrał głosu. Pp. Giskra i Herbst głosowali przeciw pozwoleniu.

Cios ten jest dość dotkliwy dla ministra wojny, ale daleko donioślejszą jest interpelacja Wahrmana. Zapowiadano ją oddawna, mimo to treścią swą wyszła na niespodziankę. Przebijała się z niej pewność, że interpelant dokładnie zna wiele „tajemnic kancelaryjnych“. Ministerjum już ogłosiło drukiem kontrakt, ze spółką Skenego zawarty, i rozdało delegatom. Zdaje się, że będzie unieważniony; delegacja węgierska przyjęła bowiem interpelację oklaskami, a przedlitawska gorąco się zajmuje mnogiemi petycjami, żądającemi, aby monopol liwerunkowy zniesiono.

Wiener Abp. ogłasza memorjał z przedlitawskiego ministerjum finansów, wywodzący, że rzeczywiście niedobór wyniesie tylko 20 milionów, a na resztę jest faktyczne pokrycie.

Ze zjazdu austrjacko-węgierskich Słowian południowych donoszą do *Vaterlandu* z Lublany pod d. 5 b. m.: „Dnia 1. bm. zjechali się najznakomitsi patrjoci prowincyj południowo słowiańskich w Lublanie na konferencję. — Najwięcej przybyło Słowieńców, Kroatów i Pograniczan, byli także Dalmatyńcy i jeden Serb. Narady trwały trzy dni; ułożono następujący program:

„*Nasz program.* W skutek wielkich wypadków historycznych, dla narodów i państw Europy nowe podstawy tworzących, zebrali się w Lublanie d. 1. grudnia 1870 niektórzy patrjoci słowieńscy, kroaccy i serbscy, i zgodzili się na punkta następujące:

1. Jedność Słowian południowych, sięgająca do początków narodu, przez cały ciąg wypadków wszechdziejowych tkwiła nieprzerwanie żywo w uczuciu narodowem, i wobec innych narodów objawia się w jedności językowej.

2. Słowianie południowi, pod rozmaitemi nazwami — Słowieńców, Kroatów i Serbów — na obszarach monarchii Habsburgskiej żyjący, czują dzisiaj jednakowe potrzeby narodowe. Dla zadośćuczynienia takowym i zabezpieczenia zatem bytu narodowego, zespalają oni wszystkie swoje siły moralne i materjalne, aby w sprawie swej jedności użyć ich na polu literackiem, ekonomicznem i politycznem.

3. Tę swoją uchwałę oznajmiają mężom stanu monarchii Habsburgskiej i wszystkim innym narodom, aby wiedziano, jako Słowianie południowi wszelkiemi sposobami legalnemi pracować chcą i pracować będą około zupełnego przeprowadzenia swej jedności w wspomnianym duchu, sobie na pożytek i dla swego prawa, a nikomu na szkodę lub krzywdę.

4. Słowianie południowi monarchii Habsburgskiej zajmą się również czynnie kwestją, jakby swym braciom za granicą, z którymi jednej są narodowości, ku zadośćuczynieniu takimże samym ich potrzebom pomódz mogli.

5. W dopinaniu tego celu Słowianie południowi monarchii Habsburgskiej budują przedewszystkiem na stowarzyszeniach i zgromadzeniach, konferencjach i dziennikach, tak, iżby każdy przyłożył ręki, jak, gdzie i kiedy sposobność się nastręczy.

6. Celem strzeżenia interesów wspólnych będą Słowianie południowi monarchii Habsburgskiej przy każdej kwestji, która ich spraw dotyczy, za wspólnem działać porozumieniem.“

Zarazem uchwalono wypracować obszerny memorjał, i przedłożyć cesarzowi. Do ułożenia go wybrano 3 Serbów, 3 Dalmatyńców, 3 Pograniczan i 5 Słowieńców. Jak donosi korespondent *Vaterlandu*, odzywa się powszechnie życzenie, aby ten komitet ogłosił się za nieustający.

W programie powyższym unikano starannie wyrazów: Węgry, Austrja i t. p., niema też wyraźnie mowy o utworzeniu Słowenii, wskazuje on jednak, że jest ono tego programu podstawą, i uchwalono je w formie, jaką już przed trzema dniami podaliśmy, znoszącej Przedlitawię i Węgry jako dwie osobne połowy państwa. Sprawa ta zajęła dzień 2. bm. Wieczór tego dnia wyprawiło stowarzyszenie polityczne „Słowenia“ w sali Czytelni słowieńskiej ucztę na cześć przybyłych z Kroacji i Dalmacji patrjotów. Pierwszy toast wniósł dr. Bleiweiss na cześć braci południowo słowiańskiej, który z zapałem przyjęto. Dr. Bleiweiss rzekł: „Nadeszła wreszcie chwila upragniona połączenia się braci południowo słowiańskiej. Witam Serbów i Kroatów w imieniu Słowenii, której urzeczywistnienie już jest tylko kwestją czasu!“ Dr. Mrazawic z Zagrzebia podziękował w języku kroackim, witając ten dzień jako najpiękniejszy swego życia, gdyż udało się zjednoczyć Słowian połdniowych. Daniło z Dalmacji (członek Rady państwa) oświadczył, że Dalmatyńcy pragnęli oddawna zjednoczenia ze swą bracią z Kroacji i Słowenii, i wynurzył nadzieję, że dzieło to uda się, mimo że Dalmatyńcy są innego wyznania jak Kroaci i Słowieńcy (tamci prawosławni, ci katolicy; p. r.). Ksiądz Tersteniak ze Styrji dodał, że różnica wyznań nie stanie nigdy na przeszkodzie zjednoczeniu Słowian południowych — bo niesłusznym jest zarzut, jakoby Słowieńcy byli klerykałami,— miłość ojczyzny i narodu zespoli wszystkich, jakiejkolwiek byłby religii. Toast ten z uniesieniem przyjęto.

Moskalofile przedlitawscy nie pominęli przykładu Słowieńców, aby znowu nie powtórzyć historji o żabie i kuciu konia. *Słowo* podnosi myśl utworzenia Rady russkiej, któraby obejmowała wszystkich Rusinów monarchii Habsburgskiej t. j. galicyjskich, bukowińskich i węgierskich.

Polak w Polsce cudzoziemcem.

Nową a przewyborną mamy obecnie ilustrację bezładu, jaki w monarchii austrjacko-węgierskiej rozpanoszył się niemiłosiernie. Chcemy tu mówić o procesie, prowadzonym z woli krakowskiej policji przeciwko p. Ignacemu Maciejowskiemu.

Postawiony na ławie oskarzonych, jest rodem z Kongresówki, skutkiem jednak wypadków styczniowych pozostaje on w otwartej z rządem carskim niezgodzie, co również dostatecznem okazało się do tego, aby być w niełasce u p. Englischa.

Oskarzony podczas powstania był już w Austrji więzionym, w 1864 roku jednak został z więzienia uwolniony i za granicę państwa wydalony. Konieczność zmusiła go w ówczas udać się do Szwajcarji i Francji, gdzie jak wszystkie ofiary prześladowania naszych wrogów, znalazł i on gościnny przytułek. Serce polskie wychodźcy nie pozwala jednak błąkać się po rozdrożach a wspomnienie o ziemi rodzinnej, poczucie obowiązku obywatelskiego, miłość kraju wytwarza w nim zawsze niepokonaną żądzę powrotu do ojczyzny. Maciejowski pod tym względem nie był innym od drugich, marzył o zamieszkaniu w Polsce, bo nie był w stanie zadać gwałtu uczuciom obywatelskim. Gdy więc Austrja poczęła zwać się reprezentantką wolności, a jej mężowie stanu z przyjaźnią dla Polski się odzywali, Maciejowski opuścił gościnną Francję, aby zamieszkać w części Polski, Galicją przezwanej, i tym sposobem módz łatwiej pełnić synowski obowiązek względem Polski. Zaledwie jednak ukazał się w murach Krakowa, a zaraz c. k. dyrektor tamecznej policji, ukoronowany przez cara orderami, ścigać go począł. Za nieprawny powrót zasądzono więc p. J. M. na trzydniowy areszt i wydalenie z kraju.

Tym razem po wywiezieniu z Krakowa udał on się w gościnę do Węgrów, ci zaś wierni przyjaźni, z jaką są zawsze dla nich Polacy, przyjęli go serdecznie, a pojmując jak musi być dotkliwą dla Polaka przymusowa wędrówka, zaofiarowali mu prawo obywatelstwa. Nie dość tego, wkrótce bowiem Rada komitatu Kikillo przez aklamację wybrała go swym honorowym wice-notarjuszem.

Pan Maciejowski stawszy się takim sposobem urzędnikiem węgierskim, zapragnął kraj rodzinny znów odwidzieć, i w tym celu wziął od c. k. komisarza Siedmiogrodu paszport, na 3 lata wydany mu w imieniu cesarza Franciszka Józefa do przejazdu po Europie, gdy zaś w ministerjum zapewniono go, iż dowód powyższy daje mu zupełne prawo na pobyt w Galicji, wrócił przed kilku miesiącami do Krakowa. Tu jednak p. Englisch dokumentów mu przedstawionych uznać nie chciał i wezwał sąd do wytoczenia panu Maciejowskiemu procesu za nieprawny powrót do monarchii Austrjacko-Węgierskiej.

Delegowany do rozpatrzenia zaskarzenia policji sędzia, pan Fedorowicz po rozważeniu sprawy, uznał oskarzonego winnym bezprawnego w Austrji pobytu a z mocy tego wydał wyrok, skazujący obwinionego na miesiąc więzienia i wydalenie ponowne z monarchii rakuzkiej.

Od 1831 r. we Francji i Anglii wielu inwalidów naszych pobiera stałą pensję za oddane Polsce usługi, a dziś rząd obrony narodowej uwzględniając zasługi dla Polaków Francji położone, nadał wszystkim biorącym udział jakikolwiek w wojnie, prawo obywatelstwa. Gdy tak Francja i inne państwa europejskie obchodzą się z Polakami, ciż sami, w owej Austrji, dla której dobra nasi politycy od lat wielu uznali za potrzebne sprawy własne podporządkowywać obcym, są na każdym kroku jakby kryminalni przestępcy prześladowani. We Francji gdy Polak-emigrant gdzie przybędzie, natychmiast władze zapytują się go o potrzeby naglące i takowe ile możności zaspokajają. W Galicji, a zwłaszcza w Krakowie, w owej siedzibie Jagiellonów przybyły z zagranicy rodak zaledwie na ulicę zstąpił, a już mu grożą wytransportowaniem pod eskortą żandarmów. Dowiedzmy się raz przecie, czy Austrja jak dawniej jest wspólnikiem Moskwy w prześladowaniu Polaków, czy też jak nasi mężowie stanu dowodzą, państwem nam przyjaznem — zażądajmyż więc, aby Polak w Polsce nie był zależnym od łaski pp. Englischów, aby jak w innych krajach Europy miał prawo pobytu i nie był podległym samowoli policji. Wychodźca-Polak, powracający pośród nas znajdzie prędzej jak na obczyznie możność zarobku — my zaś mamy obowiązek w imię sprawiedliwości żądać dla niego prawa zamieszkiwania w zaborze austrjackim. Pamiętajmy, iż naturalną skłonnością człowieka jest uregulowanie swej przyszłości, niepewność zaś takowej, obawa, że jutro można znaleść się na obczyznie, pozbawia go podstawy i czyni tem samem bezpożytecznym dla kraju, z tej więc przyczyny, jako wynik narodowego obowiązku delegatów naszych uważamy konieczność postarania się o unormowanie pobytu w Galicji dla powracających z emigracji rodaków. Dla poparcia zaś wystąpień delegacji naszej jest rzeczą konieczną, aby publiczność wszelkiemi drogami możebnemi wyraziła owo żądanie — słowem, aby zainteresowała się losem prześladowanych. Wszystkie więc instytucje i towarzystwa, sądzimy, wnieść na ręce delegacji winnoby odpowiednie podania. W tym zaś kroku, przodownictwo i inicjatywa należy się Towarzystwu Opieki Narodowej, które, z żalem to przyznać musimy, nie rozwija się jak się należy, winą czego jest zapewne nieodpowiedni kierunek.

Tym sposobem delegowany sędzia unieważnił nadany p. Maciejowskiemu przywilej, a jednocześnie z tem wzbronił mu powrotu do Kikillo, gdzie jest wybrany na honorowego urzędnika.

Pomijamy, że pan F. przepomniał wzór postępowania w podobnych wypadkach, jaki pozostawił Polakom ś. p. senator Bieliński, spodziewaliśmy się jednak, iż nie zechce on podkopywać swem orzeczeniem doniosłości aktu wydanego w imieniu cesarza Franciszka Józefa aby nie pozbawić powagi władz innych, tam bowiem, gdzie instytucje rządowe nie wspierają się wzajemnie, ale lekceważą, daje się czuć zawsze zgnilizna, świadcząca o bliskim rozkładzie całego organizmu.

Nie wchodzimy wreszcie obecnie w to, czy paszport wydany p. Maciejowskiemu był legalny, jakkolwiek w naszem przekonaniu, jeżeli zaszły jakie nieformalności, to jedynie tylko dopełniający je może być za nie odpowiedzialnym, a nie p. M., który w dobrej wierze przybył do kraju, — pomijamy nawet stronę prawną procesu, bo pewni jesteśmy, iż wyroku wydanego sąd apelacyjny utrzymać nie może, uważamy się jednak jako publicyści zobowiązani z okazji prześladowania, jakiemu podlega pan M., podnieść sprawę tych braci naszych, co mimo, iż są Polakami, zwą ich jednak w Polsce cudzoziemcami.

Słysząc, że brat wypędza brata z gniazda rodzinnego, że Polak zwie Polaka cudzoziemcem, milczeć nie możemy, milczeć nie mamy prawa. Boleść ściska serce na fakta podobne, krew w żyłach traci obieg, w imię więc tego bolu, w imię solidarności bratniej podnosimy głos w tej sprawie. Nie powiemy tu nic nowego, przeciwnie, powtórzymy to, cośmy już wiele razy mówili, a co jeszcze nieraz zmuszeni będziemy powtórzyć, dopóki społeczność galicyjska nie uzna się za czysto polską i nie wypowie swego oburzenia na prześladowanie braci z zaboru moskiewskiego, szukających w naszej stronie przytułku.

Ofiary bohaterskich wysileń narodu, jedne mrą w lodach Sybiru, inne w rozprószeniu znosząc troskę tułaczą, tęsknią za powrotem do kraju, aby módz nadal dla dobra jego pracować. Ulżyć cierpiącym jest obowiązkiem ludzkości, wspierać tych, co pokutują za jedne znami uczucia, za swe poświęcenie, powiemy, że jest więcej jak obowiązkiem — a czy jednak spełniamy tę powinność? Tradycyjna Polakom gościnność pod wpływem praktyczności zachodniej, niestety, zapominać się poczyna. Lekceważąco przyjmujemy policyjne prześladowanie braci, których jakby jakiś grzech pierworodny, jest winą brak paszportu, a tem samem zapominamy o obowiązkach przekazanej nam przez przodków gościnności względem osób, szukających w Galicji pracy, mogących krajowi oddać usługi niemałe bo wolimy posługiwać się przybłędami, z obczyzny przybyłymi, a na zubożenie Polski czyhającymi.

Ofiary ucisku moskiewskiego zmuszone do wędrówki po różnych krańcach świata, na zachodzie Europy znajdowały zawsze gościnny przytułek. Francja, Szwajcarja, Anglia, Włochy dawały nawet zasiłek pieniężny rodakom naszym, pozbawionym pracy.

W sprawie ks. biskupa Namsanowskiego otrzymaliśmy od jednego z kapłanów polskich, przebywających w Belgii pismo następujące:

Po przeczytaniu listu ks. Adolfa Namsanowskiego, biskupa *in partibus* i głównego kapelana armii pruskiej do biskupa Mermillod z Genewy w sprawie pogwałcenia wolności sumienia, dokonywanego na jeńcach francuzkich przez rząd pruski, czuję sumienny obowiązek jako Polak i duchowny, podnieść głos z trzech mianowicie względów, w liście biskupa katolickiego zawartych.

Ksiądz biskup Namsanowski w liście swoim nazywa rząd pruski dobroczyńcą Francuzów.

Ksiądz biskup Namsanowski nazywa króla pruskiego, królem korzącym swe czoło przed Wszechmogącym Bogiem.

Nareszcie ksiądz biskup Namsanowski nazywa rząd pruski „nasze najukochańsze Niemcy.“

Że rząd pruski wojnę wywołał i na rzeź krocie tysięcy poprowadził, aby zadość uczynić swoim ambitnym zamiarom i całą Europę w porozumieniu się z Moskalami ujarzmić, o tem już cały świat wie; że następnie rząd pruski jako najdzikszy barbarzyńca wpadłszy do Francji, wszystko mieczem i ogniem niszczy i pustoszy, i nie tyle odwagą i męztwem swojem, ale podstępem i intrygą, szpiegostwem i najbezczelniejszem kłamstwem, jak również obłudą 300.000 Francuzów do niewoli zabrał; że nareszcie nieszczęśliwych jeńców przyprowadziwszy do Niemiec, rzucił ich na łaskę i niełaskę pruskich kapralów, w oczach których morzenie jeńców głodem, męczenie chłodem i wszelkiego rodzaju niewygodą, jak niemniej bicie jeńców kijami, a w końcu zabijanie po kazamatach, jest czynem zasługi przed rządem, i o tem cały świat wie, i ks. biskup Namsanowski także o tem wiedzieć musi, pomimo to jednak nazywa rząd pruski dobroczyńcą Francuzów.

Że król pruski szydzi z Boga i jego praw przedwiecznych; że król pruski naigrawa się ze wszystkiego co święte i sumienia obowiązujące; że dla króla pruskiego prawo, sprawiedliwość, poszanowanie cudzej własności, dotrzymanie danego słowa, nienaruszalność życia człowieka, są wszystko prawami jego nieobowiązującemi, dostatecznie i o tem świat się przekonał, śledząc bacznie jego pobyt we Francji, jego prawa tam wydawane na obrońców ojczyzny, wiary, ogniska domowego, na obrońców nareszcie swoich matek, żon, sióstr i córek, — a ks. biskup Namsanowski tylko w tem wszystkiem widzieć raczy nie człowieka dzikszego i okrutniejszego od Attyli, jak go większość dziennikarstwa europejskiego nazywa, ale króla, korzącego się przed Bogiem i Stwórcą naszym.

Że nareszcie dzisiaj nikt w Europie, oprócz zaprzedańców, Prusy nie identyfikuje z Niemcami, że każdy w kim uczucie go-

dności osobistej jeszcze nie zamarło, kto na wolność i niezależność patrzy jako na dary przyrodzone człowiekowi i od Wszechmocnego Stwórcy początek swój wiodące; że każdy, kto przy tych tylko warunkach pojmuje możność dla człowieka wywiązywania się z obowiązków, jakie na niego Bóg, ojczyzna, wiara i kościół święty wkładają, i możność wytworzenia dla siebie tu na ziemi szczęścia i spokoju, że nikt dziś w Europie z takich ludzi w Prusach nie chce widzieć Niemiec, i to także stało się, jest faktem dla każdego, a tylko ks. biskup Namsanowski, jest przeciwnego przekonania nazywając kraj rządzony przez Bismarka ulubionemi Niemcami.

Wnosząc po nazwisku ks. Namsanowskiego, sądzić muszę, że należy on do społeczeństwa polskiego; ale że prawa krwi i pochodzenia nie mają dostatecznej siły wobec zepsutej i złamanej interesem woli człowieka, tym przyczynom zapewne zawdzięczać musi społeczeństwo polskie, że ksiądz biskup Namsanowski zaparł się polskości, a przeniósł się na listę „naszych ulubionych Niemców.“ Nie z tego jednak wcale powodu mamy żal my Polacy a zwłacza kapłani polscy do ks. Namsanowskiego.

Nam chodzi o znieważenie charakteru biskupa katolickiego, nam chodzi o zgorszenie, jakie przez wygłaszanie z takim cynizmem fałszu sieje w pośród chrześcian, nam chodzi o ciosy, jakie ksiądz biskup Namsanowski swoim fałszem zadaje kościołowi świętemu i tak już bardzo skatowanemu i zbolałemu pod razami ludzi złej albo obałamuconej woli.

Jeżeli rzucimy myślą w przeszłość całą kościoła świętego, widzimy wyraźnie, że kościół święty w pośród dzikich i jeszcze nieoświeconych ludzi, nie spotyka dla swoich zasad i prawd nieprzyjaźni, niechęci, wrogiego usposobienia i prześladowania — przeciwnie wszystko się dobrowolnie garnie i skrywa pod jego sztandarem, bo w prawdach przezeń wygłaszanych znajduje dla siebie wyjaśnienie tego co czuł w duszy i sercu swojem, a czego bez objawienia nie był w stanie pojąć i zrozumieć. Dopiero wróg i prześladowca kościoła św. zradza się i powstaje z samegoż kościoła, to jest ze społeczeństwa doń należącego. Taki obraz przedstawia nam historja kościoła św. A przyczyną tego faktu historycznego, przyczyną cierpień i prześladowań prawdy bożej, miłości Chrystusowej i wszystkiego co z ran i bolu Chrystusowego powstało i w skarbnicy, jego kościele świętym dla szczęścia, zbawienia i dobra całej ludzkości przechowuje się, są, ks. biskup Namszanowski i wszyscy jemu podobni od dawien dawna, od pierwszej nawet chwili, kiedy kościół św. zaczął być prześladowanym, nienawidzonym, na pośmiewisko i hańbę całego świata wystawionym. Co dzisiaj naprzykład powie o katoliczyzmie Francuz jako katolik patrjota, ojciec, mąż, brat i posiadacz własności, kiedy się dowie, że biskup katolik, patrząc na mordy, pożogi, szubienice i rozstrzeliwania, nazywa to wszystko dziełem dobroczynności, a sprawcą tych nieszczęść nazywa jeszcze dobroczyńcą Francuzów? Co powiedzą o katolicyzmie tysiące gmin francuskich, w pośród których rozpacz ojca, męża lub brata pobudziła do zabicia Prusaka lub jego konia za gwałt, dokonany na córce, żonie lub siostrze, a skutkiem czego całe pułki najeźdców wpadają potem do takich gmin i takowe dziesiątkują przez wieszanie na szubienicach; co powiedzą o katolicyzmie kiedy się dowiedzą, że biskup katolicki nazywa jeszcze takich Prusaków dobroczyńcami Francuzów? Co powie każdy katolik, kiedy się dowie, że biskup katolicki o królu pruskim mówi, iż tenże korzy czoło przed stwórcą Bogiem naszym? Co powie nareszcie Polak, kiedy się dowie, że biskup Polak nazywa Prusy, które się krwią i mieniem Polski wychodowały, krzywoprzysięstwem i gwałtem wzmagały, prześladowaniem i tępieniem wszystkiego co polskie i katolickie spotęgowały, co powie, kiedy się dowie, że ks. Namszanowski nazywa je naszemi ukochanemi Niemcami? Nie, naprawdę wobec powszechnego zobojętnienia dla wiary świętej, wobec powszechnie obudzającej się nieprzyjaźni dla kościoła katolickiego, czas jest zrzucić maskę z obłudy i świętokradztwa, czas wyrzec słowa, które przed 19tu wiekami z ust samego Chrystusa słyszeć się dały, kiedy doktorów i kapłanów kościoła Jeruzalemskiego nazywał tenże pobielonemi grobami, na zewnątrz świecącemi się a wewnątrz pełnemi zgnilizny i zatruwającego powietrza. Ks. biskup Namszanowski za odrobinę soczewicy sprzedał pierworodztwo, za godność biskupią i liche parę tysięcy talarów dobrowolnie zaciągnął się do szeregu morderców kościoła Jezusowego, albowiem podnosząc zbrodnie i bezprawia do wysokości cnoty, niewiarę i gwałt zowiąc sprawiedliwością i świętą pokorą, a boleść i jęk narodu francuzkiego, wywołaną najdzikszą tyranią i barbarzyństwem mianując oszczerstwem i niewdzięcznością dla dobroczyńcy króla pruskiego, zaprawdę oddaje największą usługę nieprzyjaciołom katolicyzmu.

Na szczęście dla nas Polaków, nadzwyczajną łaską Jezusa ogrzanych i w stoletniej szkole nieszczęść wyuczonych, krok księdza Namszanowskiego szkodliwie nie oddziała: My już od dawna zwyczaj pierwiastkowych chrześcian praktykujemy, dla nas zasada katolicka a kapłan, to dwie rzeczy różne, my po czynach kapłańskich a nie po ich formach katolickich sądzimy, czy są oni katolikami lub tylko wilkami w owczą skórę przywdziani. Bez tej łaski z miłosierdzia bożego nam udzielonej, katolicyzm w Polsce już oddawna zamieniłby się w moskwicyzm lub prusacyzm. Jeżeli w tej kwestji podnosimy nasz głos, to dla tego, aby ustrzedz ludzi wiary katolickiej, ludzi dla których istotne klęski i nieszczęścia tylko z teorji lub zasłyszenia były dotąd znane, aby nie tracili wiary w świętość i prawdziwość zasady kościoła katolickiego, kiedy nawet niejeden taki ks. Namszanowski lub Ledóchowski oczom się ich przedstawi, słowem, aby opierając się na praktykach tak pierwszych chrześcian jak i Polski katolickiej, nauczyli się odróżniać zasadę katolicką i jej ducha od doktorów i faryzeuszów, na pozór tylko i w imię katolicyzmu działających, a w istocie będących jego mordercami i prawdziwymi niszczycielami i prześladowcami.

Przegląd polityczny.

Przed kilku dniami w artykule wstępnym „Plan Moskwy“ mówiliśmy, iż wojowniczy Ali basza traci u sułtana wziętość a jenerał Ignatiew forytuje na jego miejsce zwolennika panmuzułmanizmu i przymierza moskiewsko-tureckiego, przeciwnego Austrji i państwom zachodnim Europy. Owym myśliwcem, posiadającym łaski cara i protekcję Ignatjewa, jak to donoszą z Konstantynopola ma być Kiprisli Mehemed. Sądzimy jednak, iż przed urzeczywistnieniem planu ambasadora moskiewskiego sułtan przekona się, jak niebezpieczną dla Porty jest przyjaźń Moskwy i odrzuci zamiar mianowania wielkim wezyrem Kiprisli-baszę, który jak niegdyś Choszew-basza jest niewątpliwie narzędziem Moskwy.

Francuzi przybyli do Norwegii balonem, przyjmowani są z wielkiemi oznakami sympatji. Do *Dziennika Poznańskiego* piszą pod tym względem:

Komisja spraw wewnętrznych otrzymała wczoraj telegram od naczelnika powiatu z Buskerud z dnia 27. bm., iż ćwierć mili od Mandal znaleziono pakę gazet, a między temi *Gazette de France*, datowaną „Paryż, 25. listopada“, oraz widziano balon, przelatujący w kierunku północnym, w którym siedziało dwóch ludzi. Inny telegram donosi, iż niedaleko Dramen w Kroedshered znaleziono balon, bez ludzi, zawierający trzy worki pocztowe z listami i gazetami, przywiązanemi do boków kosza, z których dwa zupełnie nieruszone a trzeci na wpół próżny z paryskiemi gazetami starej daty, przeznaczonemi do Afryki; oprócz tego sześć gołębi w dobrym stanie, podróżny kuferek z cyframi R. M., czapką kroju oficerów marynarki, elektryczny aparat, dwie lunety, wreszcie żywność, co wszystko oznaczało, iż przed kilku godzinami byli w balonie podróżni.

Drugi zaś balon widziano w niedzielę o 8 godzinie rano, przelatujący nad Christianią (o którego spadnięciu jeszcze dotychczas niema pewnych danych).

Wkrótce po otrzymaniu wyżej wspomnionych wiadomości, dowiaduję się, iż w Kroedshered opadłego balonu sterownicy znaleźli się na Lifjeld (nazwisko góry w okolicy Sylior) zkąd wczoraj do Dramen przybyli.

O tej awanturniczej, pełnej niebezpieczeństw podróży, otrzymałem dziś następny opis: W czwartek o godzinie 10 wieczór opuścili podróżni Paryż, by zawieść pocztę do południowej Francji. Tymczasem wiatr niepomyślny dął balon w przeciwną stronę tak, iż zanim obliczyć mogli przestrzeń przebytej drogi, znaleźli się nad morzem Północnem. Widząc tak wielkie niebezpieczeństwo, opuścili sznury z balonu, za pomocą których chcieli sygnalizować do przechodzących statków, ale ów sznur przeważał za bardzo łódź na jedną stronę, tak iż musieli go napowrót wciągnąć, po chwili czasu ujrzeli przez mgłę, iż znajdują się nad stałym lądem, a widząc góry pokryte śniegiem, byli pewni, iż przybyli do Islandji i dlatego zdecydowali się opuścić na dół.

Takim więc sposobem po 15 godzinach podróży z Paryża nad morzem Północnem przybyli do norwegskich wybrzeży, gdzie koło Mandal wyrzucili część poczty z balonu, następnie znowu wznieśli się w górę, a nakoniec po półtory godziny rzucili kotwicę na górze Lifjeld. Tam właśnie postanowili wysiąść, gdyż balonu kotwica zaczepiła się o skałę, lecz zaledwie podróżni wysiedli, balon, mając jeszcze w sobie trochę gazu, odczepiwszy się, poszedł dalej i jak już wyżej z telegramu widzimy, opadł w Kroedshered (7 mil od Dramen). Według osobistego podróżnych opowiadania, powietrze dla nich było bardzo przyjazne, gdyż zimno mało czuć się dawało, ale inaczej było z podróżą po śniegiem pokrytych górach, gdzie po 19 godzinach wędrówki natrafili przypadkiem na świeży ślad jadącego sańmi i tym sposobem doszli do rozwalającej się i niezamieszkałej chaty, przy której rozniecili ogień, który to właśnie spowodował, iż ludzie z pobliskich dolin ciekawością zdjęci przybyli do nich i zabrali ich z sobą.

Po widzeniu się z księdzem i doktorem tam zamieszkałymi, zostali odwiezieni do Dramen, gdzie mieszkańcy uwiadomieni o ich przyjeździe telegrafem, postanowili urządzić dla nich uroczyste przyjęcie. O g. 6 wieczorem drukowane cyrkularze rozesłano po mieście z zaproszeniem obywateli różnych klas do uczestniczenia zbiorowego o godzinie 8 wieczorem w klubie St. Olawa. Gdy pociąg przybył o godzinie 8, już zebrała się około stacji kolei masa ludzi, którzy powitali przybyłych powiewaniem chustek i przeciągłemi okrzykami hurra! *Leve Frankrige!* (niech żyje Francja!), poprowadzili ich do hotelu Kong Karl, gdzie lokal już był przygotowany. W klubie St. Olava zebrało się przeszło 300 mężczyzn różnych klas, aby uroczyście obchodzić ocalenie owych odważnych powietrznych żeglarzy. Sala była ubrana norwegskiemi chorągwiami, w środku których była umieszczona trzykolorowa francuska. Gdy goście nadeszli, przy ogromnych oklaskach pełnych entuzjazmu, z prawdziwą sympatją, w francuskim języku wniesiono toast Francji, z życzeniami pomyślnego powodzenia w wojnie obecnej! na co jeden z Francuzów dziękując, wniósł toast na cześć Norwegii.

Następnie przy wieczerzy jeden z nich opowiadał swoją i swego kolegi podróż (jak ją wyżej skreśliłem), które to opowiadanie jeden z Norwegów tłumaczył na swój język. Humor wszystkich był wyśmienity. O godzinie 11 wieczór przybył klub śpiewaków i odśpiewali „Marsyliankę“, a następnie na żądanie gości „Brudeferden w Hardanger“. Mowy z rozmaitemi toastami toczyły się jedna po drugiej do późna w nocy, a na zakończenie odśpiewano raz jeszcze „Marsyliankę“ przez całe towarzystwo zebrane, podczas której wedle tutejszego zwyczaju, noszono obydwóch gości na rękach w tryumfalnym pochodzie na około sali. Ci ostatecznie wzniosłszy toast *Vive Dramen!* udali się na spoczynek.

Dziś rano o godzinie 8 przy tysiącznych okrzykach i objawach sympatji, opuścili Dramen a o godzinie 12½ w południe przybyli tu do Christianii, gdzie znów przez masę ludu powitani zostali okrzykami: *Vive la France* i ze swemi paczkami i gołębiami udali się do konsula francuskiego. Nazwisko ich (jeśli to nie pseudonimy) B. L. Dechamps i Paul Roher. O godzinie 2 mieli jechać do Londynu, ale na prośby publiczności zatrzymali się na parę dni, i jutro Christiania występuje z swem przyjęciem. Balon z workami jeszcze tu nie przybył. *Gazette de France* z dnia 25. bm. zawiera czternaste ogłoszenie listów familii cesarskiej, bardzo zajmujące a sięgające aż do daty sedańskiej bitwy, dopiero co tylko ogłoszone.

Przeciwko układowi z Bawarją przemawiali w rajchstagu północno-niemieckim następujący deputowani: Wiggard, Wiggers, Hoverbeck, Henig, Haussmann, Miguel, Fries, Blankenburg, Blasevitz, Wagener, Lasker, Becker, Bebel, Klemm Kardorf, Braun i Wehrenpfenning Bismark zagroził, że jeżeli rajchstag nie zatwierdzi zawartych przez niego traktatów z Badenem, Wirtembergiem i Bawarją, on ustąpi. Groźba skutkowała jak wiadomo.

Pismo pana Lefaivre'a, francuskiego konsula w Wiedniu do pp. Bebela i Liebknechta, o którem na posiedzeniu parlamentu z takiem lekceważeniem wspomniał poseł Wagener, a które rzeczywiście zasługuje na baczniejszą uwagę Niemców, brzmi:

„W imieniu francuskiej rzeczypospolitej, której rząd mianował mnie specjalnym reprezentantem w demokracji niemieckiej, uważam za mój obowiązek wyrazić panom moje podziękowanie za szlachetne słowa, jakieście wypowiedzieli w berlińskim parlamencie pośród zgromadzenia sfanatyzowanego przez ducha zdobyczy i przez szał militaryzmu. Odwaga, jakąście przy tej sposobności okazali, zwróciła na panów uwagę całej Europy i zdobyła panom pełne chwały miejsce w szeregu wojowników za wolność. Wolnomyślny i humanitarny duch Niemiec cierpi w tej chwili, jakeście to panowie tak wymownie wykazali, na jedno z owych zaciemnień, przez któreśmy sami podczas perjodu pierwszego naszego cesarstwa przechodzili i dąży do takich samych rozczarowań. Zapęd do panowania brutalnego owładnął wykształcone duchy. Owi myśliciele, którzy jeszcze niedawno temu wysyłali w świat owe promienie światła, dziś stali się pod wpływem pana Bismarka apostołami mordu i zniszczenia całego narodu. Wy panowie i wasze stronnictwo utrzymujecie przy tem ogólnem odpadnięciu wielką niemiecką tradycję. W naszych oczach jesteście wielkimi reprezentantami narodu niemieckiego, który prawdziwie braterską miłością otaczaliśmy i którego szanować nie przestaliśmy. Francja wita was panowie i dziękuje wam, gdyż widzi w was przyszłość Niemiec i nadzieję pojednania pomiędzy obydwoma narodami. — Wiedeń 2. grudnia 1870. *Lefaivre*, francuski konsul w Wiedniu.“

Kronika wojenna.

W Czechach idą składki dla Francuzów bardzo pomyślnie. Komitet kandlocki ofiarował wszystką broń, pozostałą po powstaniu kreteńskiem Gambecie w podarunku. Z Korfu wypłynął w tych dniach całkowicie zorganizowany korpus ochotniczy do Marsylii.

Gambetta obstalował w Anglii 300 sztuk gwintowanych dział. Fabrykanci mają dostarczać co tydzień jednę baterję (sześć sztuk).

Paryż. Do *Gazety Krzyżowej* piszą z Wersalu o ostatnich wycieczkach paryskich:

Plan jenerała Trochu widocznie był taki: urządzić silną kanonadę ze wszystkich fortów i szańców dokoła miasta, aby nas osłabić pod względem właściwego punktu wycieczki i przeszkodzić korpusom zlekka zagrożonym iść z pomocą w stronę, gdzie istotne groziło niebezpieczeństwo. Z każdej strony wycieczka w sile jednej brygady, aby zająć i oszukać. Tak z St. Denis wysłano oddział naprzeciw 4 korpusu pruskiego i znów inną brygadę ztamtąd przeciwko korpusowi gwardji, trzecią na saski (12 związkowy) korpus w kierunku na Chelles, czwartą na 6 korpus armii i piątą brygadę naprzeciw 5 korpusu w St. Cloud.

Właściwe jednak uderzenie było na wirtembergską dywizję wymierzone, a zatem na wschód i południo-zachód fortecy. Co tylko można było, wszystko tu przygotowano i zebrano. Najlepsze wojska liczna artylerja, wiele mostów pontonowych na Marnie, kadzie kanonierskie na Sekwanie i Marnie, opancerzone lokomotywy i lovrics z działami na drogach żelaznych, koncentracją działań artylerji z fortów.

Tym skupionym środkom wojennym stawiali opór z początku sami Wirtemberczycy. Jak przy każdej wycieczce tak i teraz pierwsze uderzenie było szczęśliwe dla atakujących, zwrócili się oni ku wsiom Brie-sur Marne, Champigny i Villiers o posiadanie których toczyła się krwawa i zacięta walka. Przełamanie jednak i dalszy pochód nie nastąpił, przeciwnie, zdają się Francuzi odstępować ku twierdzy pod zasłoną dział fortecznych.

Nowa Presse donosi, że grzmot dział paryskich w dniach 30. listopada i 2. grudnia był tak straszliwy, że słyszano go aż o mil dwadzieścia, bo w Troyes.

Z Wersalu piszą do *Nowej Pressy*: Francuzi biją się z wielką odwagą. Niemieccy żołnierze wściekają się, że dotychczas nie bombardują Paryża, gdyż jeśli dowództwo chce głodem Paryż zamorzyć, to wojsko będzie musiało co najmniej do Bożego Narodzenia tam siedzieć. Nie jestto bardzo nieprzyjemne dla panów, co chcą przedłużenia wojny, a którym jest dobrze w ciepłej pościeli i przy dobrym stole, ale bardzo uciążliwe dla żołnierzy, którzy w tę chłodną porę muszą stać w polu.

O barbarzyństwie Prusaków we Francji sam nawet mocno pruski korespondent wojskowy, Juljusz Wickede, pisze bardzo otwarcie. Powiada on, że Francuzi walczą dzisiaj z wielkiem poświęceniem, a armia loarska wykonywa ruchy swoje w dobrym porządku, ale to wszystko nie pomoże Francji dziś, po wzięciu Metz i tylko przedłuży tę okropną wojnę, „która dziś z naszej strony prowadzona jest z surową, wszystko niszczącą bezwzględnością, a nawet na nieszczęście częściowo przez niektórych wodzów z niczem nieusprawiedliwioną dzikością.“

Opalane pociągi sanitarne zaczęło już urządzać pruskie ministerjum wojny i trzy już takie pociągi wyszły z Berlina do Epernay, ale żaden z nich dotąd nie wrócił, gdyż jazda koleją we Francji przedstawia mnóstwo przeszkód i na taką jazdę tam i napowrót potrzeba przynajmniej trzech tygodni

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** We czwartek w kościele ewangielickim czwarty z rzędu kandydat na proboszcza lwowskiego, p. Lemous z Poznania, odprawił nabożeństwo i kazanie w języku polskim, i podobnoś ze wszystkich współubiegających się najwięcej okazał zdolności pod tym względem. P. Lemons włada doskonale językiem polskim; akcent wielkopolski w jego wymowie jest bardzo sympatyczny dla słuchaczy.

Przypominamy sobie, jak to ojcowie naszego miasta dowodzili w swoim czasie w Radzie miejskiej konieczności stałego utrzymywania na potrzeby codzienne magistratu 36 par koni, podnosząc mianowicie, iż wielka ta liczba zaprzęgów pozwoli w zimie uprzątać spiesznie śnieg z ulic. Miasto utrzymuje więc obecnie 36 par koni, lecz sterty zgarniętego śniegu zalegają ulice i topnieją sobie szczęśliwie, przysparzając błota, jak w owych czasach, kiedy tylko 6 zaprzęgów miał magistrat do dyspozycji. Po ostatniej zamieci śnieżnej faktycznie nie wywieziono ani jednej fury śniegu z miasta — dzięki owym 36 zaprzęgom!

Słuchacze chirurgii, uczęszczający na wykład medycyny sądowej prof. Gatschera w szpitalu powszechnym użalają się, że wyrugowano ich przy najnowszym przewrocie w zarządzie szpitalnym z sali, od dawna przeznaczonej na to odczyty, tak że obecnie słuchać muszą owego kursu siedząc na stołach w sali operacyjnej. Donoszą nam także, że p. profesor Finger od 2 tygodni przeszło nie pojawia się w szpitalu

Zwracamy uwagę pp. wyborców lwowskich na umieszczone poniżej obwieszczenie magistratu w sprawie wyborów do Rady miejskiej.

Urząd nasz cymentniczy przy rewizji odbytej d. 7. bm. przed południem, zabrał w 5 zajazdach i 1 szynku przy ulicy Hetmańskiej i Pańskiej 75 szklanek i miar fałszywych.

Publiczność nie dowiedziała się z *Gazety* o wczorajszem przedstawieniu benefisowem p. Adolfa Linkowskiego, z powodu, iż po święcie czwartkowem nie wyszedł numer główny, a we środę nie zawiadomił nas nikt o tem przedstawieniu; nie nasza więc wina, żeśmy tej dobrze zasłużonej przysługi nie uczynili szanownemu beneficjantowi. Przedstawiano: „Gałganiarza paryskiego“, dramat p. Feliksa Pyata.

Dziś, w sobotę o godzinie 6 wieczór odbędzie się posiedzenie sekcji Towarzystwa prawniczego dla prawa pozytywnego. Na porządku dziennym: 1. wiadomości o wekslach jezuitów, prof. dr. Piętak. 2) wypadek praktyczny karny, p. Girtler.

Znaleziono tu niedawno torebkę z dość znaczną kwotą pieniężną, pugilaresem, książką do modlenia itp., a jeszcze w październiku rb. zostawił ktoś w dorożce l. 195 zamknięte pudełko drewniane. Rzeczy te odebrać można w policji lwowskiej.

Od niejakiego czasu włóczył się tutaj po domach młody człowiek, liczący lat około 20, i wydając się za Sybiraka, wyłudzał wsparcia. Onegdaj został on przytrzymanym na kradzieży futra, a policja sprawdziła, iż jest żydkiem bukowińskim.

Wczoraj nieszczęśliwy „bojko“ sprzedający orzechy na Krakowskiem, padł ofiarą oszusta, który kupiwszy u niego za 20 centów śliwek, zapłacił mu papierkiem do kadzenia z wizerunkiem guldena. Pokazało się później, że chłopak, który bezwiednie dopuścił się tego oszustwa, otrzymał ów mniemany banknot od jakiegoś nieznajomego człowieka. Koledzy poszkodowanego bojka *in colegio* badali fałszywy banknot, a następnie ponieśli go do „superrewizji“ do szynku, chcąc się przekonać, czy też żyd przyjmie go za wypitą wódkę. Eksperyment ten zawiódł jednak.

We środę, 7. bm., przy ćwiczeniach w nabijaniu broni rekrutów pułku Toskana w koszarach Franciszkańskich, jeden z nich przez omyłkę nabił swoją odtylcówkę ostrym nabojem, a wystrzelona kula ugodziła w głowę obok niego stojącego towarzysza, i na miejscu położyła go trupem.

Tegoż dnia powiesił się stolarz pewien, liczący lat 26, na posagu św. Jana Nepomucena pod górą Zamkową, przy drodze wiodącej ponad zniesiony cmentarz, Paparówką zwany. Powodem tego samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość. Uczciwe sąsiadki nieboszczyka z przedmieścia Żółkiewskiego wróżą nieszczęścia całej tej dzielnicy z powodu sprofanowania poświęconej statuy. „Nie mógł się powiesić na drzewie!“ mówią zgorszone parafianki.

— **Mianowania.** Profesor ks. r. gr. Benedykt Lityński w Przemyślu, mianowany kanonikiem i proboszczem katedralnym przemyskiej kapituły r. gr.

— **Komisja ministerjalna** dla zbadania przestrzeni kolei Czerniowieckiej między Kuczurmarc i Hliboką, zwidziła już tę przestrzeń, i jak się dowiaduje *Czas* uzna niemożność utrzymania jej w należytym stanie oświadczyła się za zmianą kierunku tej kolei.

— **W Wiedniu** w koszarach jazdy na przedmieściu Józefstadzkiem, gdzie pomieszczenie są obok siebie ułani, huzary i artylerzyści i co roku niemal przychodzi do krwawych starć między zawistnemi sobie rodzajami broni, zeszłej niedzieli przyszło znowu do krwawej bójki, w której dwóch zapaśników zostało zabitych, a ośmiu ciężko ranionych. Bójka ta wszczęła się w gospodzie koszarowej z błahych jak zwykle powodów i prowadzoną była w podwórzu koszarowem tak zacięcie przez szwadron huzarów i szwadron ułanów, że położył jej koniec dopiero rozkaz komenderującego oficera, ażeby zaprządz i wytoczyć ostro nabite działa. Pojąć trudno dla czego zarząd wojskowy, nauczony już licznemi przykładami, nie rozłączył dotąd tych nieprzyjaźnych sobie oddziałów?

— **W sprawie wyborów do Rady miejskiej** wydało prezydjum tutejszego magistratu następujące Obwieszczenie: W myśl ustawy z dnia 14. października b. r. (Dz. ust. i rozp. nr. 79) nadającej miastu Lwowu statut miejski, sporządzone zostały spisy uprawnionych do wyboru Rady miejskiej i złożone będą począwszy od dnia 10. b. m. w małej sali ratuszowej do wolnego każdemu członkowi gminy przeglądu co dzień od godziny 9 rano do 2 z południa.

Na mocy postanowień §. 1. ordynacji wyborczej prawo wybierania radnych miejskich mają następujące osoby, jeśli są obywatelami państwa austrjackiego:

1. Obywatele miejscy i honorowi miasta Lwowa.

2. Przynależni do gminy i uczestnicy (§. 3. u. gm.), o ile wchodzą do jednej z następujących kategoryj:

a) ci, którzy czy to jako właściciele, czy jako dożywotnicy w obrębie miasta posiadają odzi dziczoną lub najmniej przed rokiem nabytą nieruchomość (grunt lub dom), podatkowi gruntowemu lub domowemu podlegającą:

b) ci, którzy w obrębie miasta prowadzą zatrudnienie, podlegające podatkowi zarobkowemu, i z niego od roku przynajmniej 8 złr. rocznego stałego podatku bez dodatków opłacają;

c) ci, którzy z jakichkolwiek innych tytułów od roku przynajmniej 22 złr. stałego podatku rocznego bez dodatków we Lwowie opłacają;

d) duchowieństwo wyższe, dalej proboszczowie, administratorowie parafij, kapłani miejscowi i katecheci, tudzież pomocnicy duchowni wszystkich prawie uznanych wyznań chrześciańskich jakoteż przełożeni klasztorów;

e) kaznodzieje lwowskich ludności izraelickiej, jakoteż rabin do prowadzenia metryk upoważniony;

f) czynni, pensjonowani lub kwieskowani urzędnicy dworu, państwa, kraju lub gminy, niemniej urzędnicy zakładów krajowych i gminnych, przynajmniej od roku w gminie stale zamieszkali;

g) adwokaci, notarjusze, doktorowie wszystkich fakultetów, magistrowie chirurgii i farmacji, główni redaktorowie pism czasowych treści politycznej i naukowej;

h) przełożeni, profesorowie i nauczyciele wszystkich w obrębie miasta istniejących, kosztem państwa, kraju lub gminy utrzymywanych szkół i publicznych zakładów naukowych;

i) oficerowie i do wojskowości należące osoby z tytułem oficerskim, jeżeli się znajdują w stanie stałego spoczynku, lub jeżeli z zastrzeżeniem charakteru wojskowego dymisję wzięli.

3. Państwo, kraj, tudzież te korporacje, zakłady i fundusze publiczne, których główny zarząd ma siedzibę we Lwowie, jeżeli z własnego majątku lub dochodu opłacają w gminie od roku stałego podatku, bez dodatków przynajmniej 250 złr. rocznie.

4. Stowarzyszenia i spółki przemysłowe, których zarząd ma siedzibę we Lwowie, jeżeli z własnego majątku lud dochodu opłacają stałego podatku bez dodatków najmniej 50 zł. rocznie.

Wyłączeni są od prawa wybierania (§. 2):

a) oficerowie w służbie będący, osoby wojskowe z tytułem oficerskim w służbie zostające, tudzież osoby wojskowe, należące do niższych stopni i szeregowcy, z wyjątkiem jednak rezerwistów niepowołanych;

b) słudzy i osoby żyjące z dziennego lub tygodniowego zarobku;

c) ci, którzy, jako ubodzy pobierają wsparcie z funduszów, na cele dobroczynne przeznaczonych.

Wykluczeni są od prawa wybierania w skutek czynów karygodnych (§. 3):

W myśl ustawy z d. 15. listopada 1867 (Dz. p. p. nr. 131) osoby skazane na karę za zbrodnie, które nie są objęte drugim ustępem §. 6. od 1 do 10 wspomnionej ustawy — albo za przestępstwa kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże i oszustwa (§§. 460, 461, 463 i 464 ust. kar.), a to aż do ubiegu czasu, oznaczonego w ostatnim ustępie §. 6. wyżwspomnionej ustawy.

Prócz tych wykluczone są od prawa wybierania także osoby, zostające pod śledztwem z powodu czynów karygodnych w poprzednim ustępie wymienionych, przez czas trwania śledztwa.

W terminie dni czternastu, t. j. w czasie od 10. włącznie do 23. bieżącego miesiąca grudnia wolno wnieść reklamacje do właściwej komisji, która je w ciągu trzech dni rozstrzygać będzie i czynić niezwłocznie w spisach wyborczych poprawki przez nią za stosowne uznane.

Przeciw odmownej uchwale komisji przysłuża reklamującemu prawo odwołania się do Rady miejskiej, i winno być wniesione do komisji w przeciągu trzech dni od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownej.

Rozstrzygnienie Rady miejskiej jest co do wyborów w toku będących stanowcze.

Lwów, dnia 3. grudnia 1870 r.

Julian Szemelowski. burmistrz.

— **Nieszczęsne wypadki.** Dnia 19. listopada przejechał pociąg kolei koło Brzeszcza włościanina Marcina Wojcika z Boru w powiecie bielskim. Nazajutrz znaleziono jego trupa — W Radłowicach w powiecie samborskim Katarzyna Pukas kopiąc 19. listopada w jamie glinę została zasypaną przez kawał brzegu. Ratunek był daremny.

— **W sprawie krydatarjusza Wolfganga Blumenfelda** i tegoż żony Jeanetty i syna Nataua, obwinionych o zbrodnię oszustwa, wydał pod dniem 4. listopada 1870 najwyższy sąd we Wiedniu ostateczny wyrok, skazujący Wolfganga Blumenfelda na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co tygodnia, jako głównego sprawcę popełnionego oszustwa, zaś Jeanettę Blumenfeld i Nataua Blumenfelda jako współwinnych w powyższej zbrodni, skazał na jednoroczne ciężkie więzienie obostrzone jednorazowym postem co tygodnia, i uznał w końcu przeniesienie intabulowanych sum przez Wolfganga Blumenfelda na żonę Jeanettę Blumenfeldową. za nieważne.

— **Wydział Towarzystwa bratniej pomocy akademii technicznej** uprasza tych panów, którzy podczas pobytu swego w akademii technicznej lwowskiej w temże Towarzystwie jakąkolwiek pożyczkę zaciągnęli by najdalej do 1. lutego 1871 takową zwrócić a przynajmniej dokładny swój adres do Wydziału przysłać raczyli. W przeciwnym razie na mocy art. 12. lit *b*) statutu Towarzystwa, Wydział będzie zmuszony wezwać ich imiennie we wszystkich dziennikach krajowych, by zaciągnięty dług zwrócili

Lwów, 6. grudnia 1870.

— **Zbaraż,** d. 2 grudnia Tutejsze stowarzyszenie kasyna i czytelni kończąc rok pierwszy swojego istnienia, dokonało na wczorajszem walnem zgromadzeniu wybór nowego wydziału.

Rachunki, które dotychczasowy wydział zgromadzeniu do sprawdzenia przedłożył, wykazują następujący bilans:

Wpłynęło od członków stowarzyszenia 401 złr.; darów w gotówce 58 złr. 50 ct.; za odprzedaż gazet 6 złr. 10 ct. – razem 465 złr. 60 ct.

Wydatki wynoszą: Koszta zarządu, najmywania i urządzenia lokalu 295 złr. 42 ct.; prenumerowanie dzienników 40 złr. 57 ct.; dzieła i czasopisma dla czytelni 126 złr. 75 ct. — razem 462 złr. 74 ct.

Reszta kasowa wynosi 2 złr. 86 ct.

Czytelnia posiada 223 dzieł w 252 tomach, pochodzących w większej części z darów dobrowolnych. Istnienie stowarzyszenia okazało się więc pożytecznem, a spodziewać się należy, że w dalszym swoim rozwoju, przy gorliwym udziale członków i dobrodziejów, w celach szerzenia oświaty, dójdzie do jeszcze pomyślniejszych rezultatów.

— **Podziękowanie.** Czytelnia ludowa na przedmieściu Podklasztor w Leżajsku, otrzymała od p. Karola Forstera z Berlina 25 książeczek dla klas pracujących, za które podpisany imieniem komitetu niniejszem jako dobroczyńcy, najserdeczniejsze przesyła podziękowanie z tem zapewnieniem, że praca jego w naszej piasczystej okolicy z radością przyjęta, pożądane wyda owoce, że imię jego w poczet dobrodziejów wpisane w pamięci naszego ludu żyć będzie, i że komitet naszej czytelni korzystając z pięknego a naśladowania godnego przykładu kilku Rad powiatowych, podał i do łańcuckiej Rady powiatowej prośbę o zakupienie dla naszej czytelni całej, a tak niesłychanie taniej biblioteki jego, i nie wątpi, iż ta pierwsza prośba przez wzgląd na nasze ubóstwo pożądanym uwieńczona będzie skutkiem.

Imieniem komitetu. *Ks. Kanty.*

— **Kałusz,** d 6. grudnia. Tutejszy rewizor policji, p. Jan Pompeiu, mając już dłuższy czas znajomość z panną Gittel Seeman, i uzyskawszy jednodniowe uwolnienie od służby, wywiózł ją do Stanisławowa, a ztamtąd, jak wieść niesie, do klasztoru w Marjampolu, dla przysposobienia jej do przyjęcia wiary katolickiej. W mieścinie jak Kałusz, która liczy dwie trzecie części mieszkańców izraelickich, naturalnie ogromne wzburzenie umysłów, i tysiące pocisków na Pompeiua. Rodzina Seemanów zarekwirowała uciekinierkę, która miała dopuścić się kradzieży pereł rodziców. Tyle w tej mierze dotąd dowiedzieć się mogłem.

— (S.) **Dynów,** d. 5 grudnia. Nasz ubogie miasteczko w skutek niezmordowanej zapobiegliwości komitetu pogorzelców, po większej części odbudowano, i gdyby nie tak silne mrozy, wieleby budowa jeszcze postąpiła, a biedni mieszkańce mieliby natenczas należyte schronienie na zimę. Co się nas gospodarzy tyczy, tośmy z mrozów nieskończenie zażowoleni, bo gdyby jeszcze jesień słotna dłużej potrwała, zostalibyśmy w skutek złej, a raczej żadnej komunikacji, przykuci do miejsca. Nie biorąc w rachunek dróg gminnych, nadmienię tu tylko drogę krajową sanocko-rzeszowską. Opisać dałby się stan tej drogi w kilku słowach, a raczej jednem słowem — błoto i błoto, ciągnące się kilkomilowym pasem. Jeżeli jaki nieszczęśliwy woźnica zbłądził, zjechawszy na tę drogę, srogo odpokutował swoją śmiałość, gdyż z pewnością go drągami wyciągano z błota. Gdyby droga ta dać miała świadectwo zdolności i pracowitości naszego urzędu drogowego, niezawodnie najgorzej by ono wyglądało! Robotnicy jednak nietylko w dnie powszednie pracowali, ale jak z raportów konduktora się pokazało, używani byli i w niedziele, — jasno mówiąc: fałszywe raporta przedkładał p. konduktor. Doszedłszy tych matactw, Wydział krajowy zarządził śledztwo przeciw temu konduktorowi. Tuszymy więc, że po przeprowadzeniu ścisłego śledztwa przez wydział Rady powiatowej w Brzozowie, dotyczący konduktor zostanie odsunięty, a zastąpiony takim przynajmniej, który kalendarza do spisania swoich raportów używać będzie. Jedno jeszcze — co robią pp. inspektorowie drogowi?

— **Stryj,** d. 7. grudnia. Dnia wczorajszego nasza Rada miejska jednogłośnie powzięła uchwałę, ażeby nauczycielom szkół normalnych, takim mianowicie, którzy dali dowody pracy i trudów przy nauczaniu młodzieży, podwyższyć pensję, a to najstarszym w służbie, pp. Wajmanowi i Hołubowiczowi z 350 złr. na 500 złr., panu Lubienieckiemu z 315 złr. i Gerusowi z 280 złr. na 400 złr., tudzież i nauczycielkom przy tutejszej głównej żeńskiej szkole wszystkim o 100 złr. z dodatkiem na pomieszkanie po 100 złr. Tak nasza Rada umie nagradzać piluość i pracę dla oświaty i nauki ludu za co nietylko nauczyciele ale i cała ludność publiczne jej wyraża podziękowanie.

— **Wydawnictwo A. Młockiego** wydało świeżo książeczkę dla ludu p. t. „Historja o świętobliwym Kazimierzu Korsaku, który ze szlachcica został wieśniakiem“.

— **Djabła** wyszedł numer 35.

— **Ogłoszenie.** Z powodu ukonstytuowania się nowego zarządu dla funduszów lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, uwiadamia się pp. członków, że co czwartku od 11. do 12. i co soboty od 12. do 1. załatwiane będą wszystkie dotyczące sprawy w kancelarji tegoż Towarzystwa, znajdującej się w domu Narodnym na trzeciem piętrze obok piątej klasy.

Uprasza się przytem członków, by się raczyli zgłosić w celu porozumienia się szczególnej ci pp. członkowie, którzy należąc od początku do Towarzystwa, złożyli datki większe, przepisane dawniejszemi statutami.

Z zarządu lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego.

Lwów d. 6. grudnia 1870

— **W Grenoble** Rada municypalna nakazała usunąć statuę konną Napoleona I. ustawioną na placu publicznym w ten sposób mianowicie, iż zdjęto tylko jeźdźca, konia zaś zostawiono, w nadziei może, iż posłuży on jeszcze do noszenia statuy jakiego republikańskiego wielkiego męża.

— **Z Londynu** pod d. 29. listopada donosi między innemi korespondent *N. fr. Presse*: „I polscy wychodźcy poczynają się ruszać tutaj. Zebrali się oni (zapewne pragnąc uświęcić rocznicę powstania listopadowego; p. r.) w restauracji „pod nożycą“ na wspólną ucztę a przytem dla „poturbowania“ Moskwy i Prus. W uchwałach swoich wychodzili ze stanowiska granic z r. 1772, stanowiska, które niestety przy całym szacunku moim dla narodu polskiego, którego niepodległość niezawodnie jest bardzo upragnioną, nazwać muszę „aeronautycznem“. A pod tym tylko warunkiem zgadzają się oni utworzyć w przewidywanej wojnie z Moskwą legion polski na rzecz Anglii. Osobno ku temu umocowani pełnomocnicy wychodźtwa polskiego, dopilnować mają wykonania powyższego warunku. P. Merriman (Anglik) powiedział przy tej sposobności, iż uważa to za posłannictwo Polski, ażeby podjęła ideę „ukształconego panslawizmu“, regując nią moskiewski „barbarzyński panslawizm“. Mowca zdawał się nie wiedzieć o tem, iż panslawizm w ogóle nie może mieć nic wspólnego z nauką i wykształceniem... itd.‘

— **Gwiazdki Cieszyńskiej** nr. 49. zawiera: Pokutujący duch, obrazek ludowy. — Nasze towarzystwa. — Gospodarstwo i przemysł. — Przegląd polityczny. — Z Cieszyna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 4. grudnia (Z giełdy zbożowej.) Ruch w obrocie krajowym był w ciągu tygodnia bardzo mały; nie było bowiem ochoty do kupna na potrzebę miejscowych spożywaczy, a do wywozu wszelka żywsza akcja jest paraliżowaną klęskami dowozu. Nie tylko bowiem, że okazuje się brak wagonów, bo nie ma także sprężystego i szybkiego łączenia się kolei, przechodu z jednej na drugą, a wkrótce, gdy mróz pociśnie, nie będzie można liczyć i na żeglugę parowych statków Dunaju. Ruch był spokojnym, gdyż sprawa Wschodnia przycichając, popchnęła w ogóle cały ruch giełdziarzy na bardzo spokojne tory, mianowicie w Anglii, podwyżki już, uzyskane w poprzednim tygodniu, ucierpiały znowu tego tygodnia, gdyż z zatuszowaniem kwestji wschodniej, wzrosła nadzieja na dowóz z Moskwy. Niemieckie targi mało co zachwiały się w cenach, a w Szwajcarji popyt bardzo silny i ceny ustalone. Na innych placach bardzo małe zmiany. Urzędownie notują loco Wiedeń: pszenicę backą ab Raaba 87 f. 6 złr. z Marosz dtto 86 f. 3 złr. 85 ct., żyto debreczyńskie ab Loebersdorf 4 złr 18 ct. Owies węgierski ab Wiedeń 45 f. 2 złr. 58 ct. w. a.

(*M. E.*) **Brody** d 8. grudnia. Po krótkiej stagnacji, ruch w handlu zbożowym znacznie się ożywił.

Popyt jest znowu bardzo wielki, a mianowicie na żyto i pszenicę. — Artykuły te zakupują rozmaici ajenci, najwięcej dla Prus południowo-zachodnich

I tak zakupił pan Staub, właściciel dwóch młynów parowych w Mysłowicach u pełnomocnika księcia Sanguszki w Sławucie 60 tysięcy korcy pszenicy i 40 tysięcy korcy żyta. W przecięciu wynosi tygodniowy obrót zbożowy na tutejszym placu około 30 tysięcy worków.

Lwów d. 9. grudnia. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 9.—9.80, żyta 160 fnt. 5.50—5.60, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmien 140 fnt. 4.50—5.25, hreczka 140 fnt 4.40—4.60, owies 100 fnt. 3.10—3.20, kukurudza 170 fnt. 6.75—7.—, groch 7.77—8.— złr., soczewica 180 fnt. 7.50—7.80., fasola 180 fnt. 8.9—10., jagły 180 fnt. 9.20—10.50, koniczyna 180 fnt. 48—50 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15.50—15.75 złr., rzepak letny 150 fnt. 13.25—13.50 złr., lnianka 150 funt. 11.—11.25 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.60—5.80, siemię lniane 150 fnt. 9.—9.50, anyż rosyjski ctn. 17.25—17.50 złr., anyż płaski ctn. 13.50—14.50 złr., kminek 100 fnt. 12.—19.— złr., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt 13—17.50 złr. chmielu 100 fnt. 20—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 24—24.50 złr., miód patoka 100 fnt. 24.50—25., wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—120 złr., wosk żółty wiejski 106—108 złr., potaż słomiany 100 fnt. 12—12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. —.— złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. —.— złr. olej lniany surowy 100 fnt. —.— złr., olej konopny surowy 100 funt —.— złr., olej konopny rafinowany 100 fnt —.— złr., olej słonecznikowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 32—32.50 złr. wiadro spirytusu 17.52—17.50. (Z Izby handlowej.)

Część urzędowa.

Ogłoszenia. Wydział tarnowskiej Izby adwokatów ogłasza dtto 28. października do l. 161, że wpisał p. dr. Maurycego Brauna w listę adwokatów z siedzibą w Tarnowie. — Wydział lwowskiej Izby adwokatów podaje do wiadomości dtto 30. listopada do l. 654, iż p. dr. Jan Dobrzański wpisany został do listy adwokatów z siedzibą we Lwowie. — Wydział tarnopolski Izby adwokatów dtto 21. listopada d. l. 114 donosi, iż dr. Marek Marksteln adwokat w Zborowie przeniósł z d. 2. października 1870 siedzibę swą do Tarnopola i w skutek tego wpisany został w poczet członków tarnopolskiej Izby adwokatów.

Sąd krajowy we Lwowie dtto 22. października do l. 41.489 uwiadamia spadkobierców ś. p. Kazimierza Konieckiego, że legat ś. p. Medarda Konieckiego w kwocie 500 złr. tymże zapisany w stanie biernym realności spadkowej pod l. 685 3/4 we Lwowie położ. na rzecz tychże zaintabulowanym został. Sąd krajowy we Lwowie dtto 8. października do l. 21 844 wzywa posiadacza obligacji indemnizacyjnej nr. 4176 na 100 złr. m. k. wylosowanej dnia 30. kwietnia 1870, oraz innych jeszcze obligacyj w edykcie z dnia 1. września poszczególnionych, aby na wypadek ich wylosowania, takowe do roku 6 tygodni sądowi przedłożył. — Sąd krajowy we Lwowie dtto 17. września do l. 47934 zawiadamia, że pp. Franciszek Ksawery Kosnowski i Róża hr. Lanckorońska przeciw pp. Felicji, Stanisławowi i Cecylii hr. Muiszkom o wyekstabulowanie ze stanu biernego wsi Michałówki kapitain 9.000 zł. polskich pozew wnieśli, w skutek którego dzień sądowy do słownej rozprawy na 20. grudzień wyznacza się, kurat. dr. Hilbricht z zastępstwem p. adw. dr. Męcińskiego.

Sąd krajowy we Lwowie dtto 22. października do l. 52.660 zawiadamia p. Teresę Mikosiny, że ekstabulacja części z sumy 1000 złr. m. k. na dobrach Rakowy na rzecz Rozalii Weiser intabulowana pto 333 złr. 33 1/3 cnt. wal. a. dozwoloną została. Uchwała tabularna doręcza się p. kuratorowi dr Wolskiemu w zastępstwie p. dr. Majewskiego. Sąd powiatowy w Tarnopolu dtto 22 listopada do l. 6543 podaje do wiadomości, iż przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacji sześciu realności hipoteczo wierzytelności 150 złr m k. z p. n. uległych, do masy spadkowej Teresy Kasche należących, obecnie małżonków Jakóba i Honoraty Jaszkiewiczów własnych. Termin licytacji oznaczy sąd obwodowy jako instancja realna. Dla współwłaścicieli i wierzycieli hipoteki tej jako to: Stefana Bełken, Onufrego i Heleny małż. Saców, Damjana i Pareskewę małż Onoferko, Donata, Edmunda i Klaudynę Jaschek, Beilę Zollerowę i Annę Postryhacz ustanawia się kuratora p. adwokata dr. Marksteina z zastępstwem p. adwokata dr. Mantla. Dla reszty zaś wierzycieli po dniu 20. lipca 1868 do tabuli weszłych, ustanowionym jest kuratorem pan adw. dr. Weisstein z zastępstwem p. adw. dr. Maksa.

Sąd obw. w Tarnopolu dtto 16. listopada do l. 12250 wzywa posiadacza zgubionego wekslu w języku niemieckim w Tarnopolu dnia 7. maja 1870 wystawionego pto 28 złr. w. a. przez Mendla i Sarę Jänner do zapłaty przyjętego, aby w przeciągu 45 dni weksel w mowie będący temuż sądowi przedłożył.

Ostatnie wiadomości.

W trzech kierunkach cofnęła się armia nadloarska, i na trzy części rozdzieliły się armie Frydryka Karola i Meklemburga i ruszyły za niemi.

1) Armia Meklemburga, złożona z 1 korpusu bawarskiego Tanna i korpusu Meklemburga i jednej dywizji jazdy, oddzielony od armii następcy tronu pruskiego ruszyła na południowy zachód prawym brzegiem Loary, drogą do Blois i Tours wiodącą. Drogą tą cofają się trzy korpusy francuzkie i jeden świeży korpus, który sformowany w Blois wyruszył naprzód, aby zasłaniać odwrót. Z tym świeżym korpusem stoczyli Prusacy dnia 7 grudnia potyczkę pod Meung: korpus ten bił się bardzo zacięcie jak donoszą biuletyny pruskie, i przed nadciągającą armią całą Meklemburga cofnął się potem w porządku do Beaugency, gdzie zatrzymały się dwa inne cofające się korpusy, aby stoczyć bitwę. Dowódzcą naczelnym tych korpusów francuzkich jest jenerał Bourbaki

Z biuletynu pruskiego nie można jeszcze być pewnym, jak wypadła istotnie bitwa między Beaugency a Josne. Niema nic o wyparciu Francuzów, o cofnięciu się ich, o ściganiu. Sześć dział i 1000 jeńców mogli wziąść Prusacy, przegrawszy bitwę, lub zostawszy odpartymi. W każdym razie na tem lewem skrzydle francuzkiem, a prawem pruskiem rzeczy dla Francuzów nie stoją jeszcze tak niepomyślnie, kiedy trzeciego dnia po zajęciu Orleanu, pierwszą potyczkę stoczyli o dwie mil od Orleanu, pod Meung, a czwartego dnia o trzy mile od Orleanu, pod Beaugency.

2) Centrum armmii nadloarskiej cofnęło się do Orleanu i z Orleanu przeprawiło się przez Loarę. W tem centrum, przy którem był naczelny dowódzca całej armii, jenerał Paladine musiało wielkie być rozprzężenie. Spostrzegli to Prusacy zaraz 3. b. m. po potyczce pod Chilliers i Chevilly, i dla tego z taką gwałtownością parli na nie, i zapędzili się za niem jednym zamachem aż pod Orlean. Była to prawdziwa gonitwa. Lecz i z Orleanu zaraz za niem przeprawili się za Loarę i parli dalej drogą wprost na południe przez Solonię do Bourges wiodącą. Biuletyn pruski donosi, że d. 3. b. m. konnica pruska dopędziła cofające się centrum pod Salbris, miasta o 8 mil na południe od Orleanu leżącego, prawie na pół drogi do Bourges a o 3 mil od Vierzon nad Cher'ą.

3) Prawe skrzydło francuskie cofało się prawym brzegiem Loary na wschód w kierunku do Nevers i Lugdynu. A Frydryk Karol ścigał je barzzo energicznie, skoro jak biuletyn pruski donosi dnia 8. b. m. już przednie straże pruskie korpusu trzeciego starły się z tylnemi strażami cofających się Francuzów pod Nevoy, na południe od Autun, w departamencie Saone et Loire, niedaleko miasta Charolles, o 29 mil od Orleanu.

Z tego przedstawienia widzimy, iż armia nadloarska w samej rzeczy jest rozbitą, rozbitą na trzy części, z których każda cofa się w innym kierunku, widocznie nie z planu, lecz z konieczności. Lewe skrzydło jest najsilniejsze, i jeżeli zdoła oprzeć się armii meklemburgskiej, jeżli ją pobije, to Prusacy Orlean muszą natychmiast opuścić, bo armia Frydryka Karola podzielona na dwie części, za daleko się odsunęła, aby mogła przyjść w pomoc Meklemburgowi lub Orleanowi. W razie zwycięztwa nad Meklemburgiem cofać by się musiał natychmiast Frydryk Karol z drogi do Lngdunu i Bourges. Jeżli zaś i lewe skrzydło francuzkie, złożone z trzech korpusów i mogące się wzmocnić w cofaniu posiłkami z Tours i z Bretońskiej armii, jeśli i ta armia Bourbakiego zostanie pobitą, to całe południe Francji po Lngdun, Bourges i Tours wpadnie w ręce pruskie. Rozbita na trzy części armia nadloarska już się razem połączyć nie zdoła, i już teraz rząd w Tours, po ustąpieniu jenerała Paladina nie zamianował nowego naczelnego dowódzcę, bo już niema jednej armii, lecz trzy osobne oddziały, z której oddział pod Beaugency (lewe skrzydło), od oddziału pod Charolles (prawe skrzydło) jest już o 28 mil w prostej linii oddalony.

Taki jest obecny stan rzeczy z armią nadloarską wysnuty z telegramów, które wczoraj i dzisiaj umieściliśmy.

Telegramy „Gaz. Narodowej.‘

Wiedeń d. 9. grudnia. Były minister dr. Berger umarł.

Wersal d. 8. grudnia. (Urzędowe.) W marszu na Beaugency natrafiła wczoraj 17 dywizja na zachód od Meung na świeży korpus nieprzyjaciela, wynoszący 15—17 batalionów i mający około 26 dział. Przy skutecznem natarciu pierwszej dywizji bawarskiej został nieprzyjaciel wyparty ze wszyrtkich stanowisk. Strata Francuzów 260 jeńców, 1 działo i 1 kartaczownica. (Więc działo i kartaczownica nie wzięte w ogniu, lecz zapewne zdemontowane porzucone zostały; p. r.)

W tym samym dniu stoczyła 6 dywizja kawalerji pod Salbris, a przednia straż trzeciego korpusu armii pod Nevoy szczęśliwe potyczki przy ściganiu ciągle cofającej się armii nadloarskiej.

Meung d. 8. grudnia Dziś stoczyła pod Beaugency zaciętą bitwę zwycięzką armia W. księcia Meklemburgskiego z trzema korpusami armii francuskiej. Straty nasze nie są nieznaczne; straty nieprzyjaciela większe. Wzięliśmy 6 armat i 1.000 niewolnika.

(O tej samej potyczce biuletyn francuski przypisywał zwycięstwo Francuzom i z pruskiego telegramu wnosząc, sądzićby można, iż pomimo nawet zabrania dział i niewolnika Prusacy zostali odparci. Niema bowiem nic o wyparciu Francuzów z ich stanowisk, i o ściganiu pobitego nieprzyjaciela; p. r.)

Tours d. 9. grudnia. Doniesienia z Paryża z d. 6. b. m. mówią, iż Ducrot wydał rozkaz dzienny. w którym odwrót za Marnę tem motywuje, że nowe wysilenia przeciwko skoncentrowanemu obecnie w jednym punkcie nieprzyjacielowi byłyby bezowocne. Żołnierze powinni jak najspieszniej uzupełnić swoje zapasy amunicji i żywności.

W Paryżu panuje wielki ruch wojsk; wkrótce spodziewać się można nowych zaczepnych operacyj. Od 4. bm. przebywają Trochu i Ducrot poza Paryżem. Francuzi obsadzili wysoczyznę Avron, gdzie wznieśli silne baterje.

Tours d. 9. grudnia (Urzędowe). Sprawozdanie jenerała Chancy. donosi, iż w dniu 7. bm. został on zaatakowany przez nieprzyjaciela na całej linii Meung — St. Laurent: główne uderzenie jego skierowane było na Beaugency. Nieprzyjaciel miał 86 dział; siły jego składały się z dwóch dywizyj Bawarów, jednej pruskiej dywizji i z dywizji jazdy z licznemi rezerwami. Odparto Niemców; my utrzymaliśmy się przy naszych stanowiskach. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty od ognia artyleryjskiego. Bitwa trwała aż do zapadnięcia nocy. Armia odbywała nakazane ruchy operacyjne w porządku i ze skokojem. Jutro odnowienie natarcie nieprzyjaciela jest prawdopodobnem.

Tours d. 9. grudnia. Jenerał Chansy donosi z Josnes (wieś o milę na zachód od Beaugency), iż dnia 8. bm., zaatakowany ponownie od armii Frydryka Karola (części którą dowodzi Meklemburg, dwóch korpusów i dywizji jazdy; p. r.) opierał się w miejscu przez dzień cały. Wszystkie korpusy od St. Laurent aż po Beaugency wzięły udział w walce My przenocowaliśmy w naszych pozycjach aż do rana.

Ciało dyplomatyczne udaje się dzisiaj do Bordeaux, dokąd przenosi się rząd.

„Moniteur“ donosi, że rząd uchwalił podział na dwie armie osobne, mające operować jedna w departamentach prawego brzegu Loary, druga lewego. Aby armiom tym w swobodzie ruchów nie stawić przeszkody (tj. aby armie nie potrzebowały zasłaniać Tours, i do tego swe ruchy stosować), rząd przenosi się do Bordeaux, które łatwością komunikacji nastręcza środki obfite do prowadzenia wojny. Minister wojny udaje się do armii, gdzie jego jest stanowisko.

Dekretem mianowany Bourbaki naczelnym wodzem pierwszej armii, z jenerałem Bore jako szefem sztabu; jenerał Chanzy naczelnym wodzem drugiej armii z jenerałem Vuillemot jako szefem sztabu. Dalej Billiot mianowany dowódzcą 18tego, Jaureguybery dowódzcą 16tego, Colomb dowódzcą 17tego korpusu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 9. grudnia.	płacą złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kol. i gal. Karola Ludwika	241 25	242 00
„ Lwow.-Czern.-Jassy	190 50	191 25
Banku hip. gal. z wpł. 50%	109 00	112 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78 00	78 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	70 00	70 50
Banku hipot. gal. 6%	86 00	86 50
Gal. zakł. kred. wyłość.	85 00	86 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	72 50	73 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 83
Dukat cesarski	5 80	5 85
Napoleondor	09 85	09 95
Pół imperjał rosyjski	09 95	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 96	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 57	1 58
Pruskie bilety kasowe	1 81	1 82
Srebro	121 45	122 75
Wiedeń d. 7. grudnia.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	56 05	56 10
„ „ srebrem	65 30	65 50
Pożyczka ost. z r. 1859	119 50	119 75

	płacą złr.	żądają wal. a.
Pożyczka lotar. z r. 1854	88 25	88 50
„ „ „ 1860	92 40	92 60
„ „ „ 1864	113 50	113 70
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	00 00	000 00
Oblig. indemniz. galic.	72 00	72 75
„ „ bankow.	70 00	70 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	188 25	188 50
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	248 25	248 75
Franko-Austrjackie	95 75	96 25
Galic. dla handlu i przem.	100 50	101 50
Generalbank	84 50	85 50
Hipoteczny bank galicyjski	111 50	112 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	726 00	728 00
Vereinsbank	89 50	90 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	57 25	57 75
Borysł. Petrol. Comp.	60 00	65 00
Forstner. Hand. Gesell.	36 00	36 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	169 00	169 25
Karola Ludwika	241 50	242 00
Północna Ferdynanda	2055 00	2060 00
Franciszka Józefa	187 75	188 25

	płacą złr.	żądają wal. a.
Lwowsko Czerniow. Jassy	190 50	191 00
Rudolfa	61 75	62 00
Siedmiogrodzka	64 50	165 00
Staatsbahn	383 00	383 00
Południowa	179 40	179 60
Tramway wied.	169 50	170 00
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	155 75	156 25
„ wschodnia	86 75	87 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	86 25	87 00
Bank włościański galicyjski	85 00	86 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 00	71 00
„ „ „ „ 5%	78 00	79 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 00	96 20
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	107 00	108 00
Bodencredit w. a. 5%	88 50	89 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 50	88 75
Ferdynanda północna	104 00	104 50
Karola Ludwika dawn.	101 50	102 00
„ „ z r. 1867	98 25	99 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 75	89 25
„ „ „ z III. em.	84 75	85 25
Rudolfa	89 00	89 50

	płacą złr.	żądają wal. a.
Siedmiogrodzkiej	87 25	87 50
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	111 75	112 25
(10% p. dat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	93 00	93 25
Elżbiety nowa	99 75	100 00
(10%, podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	93 00	93 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 50
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	162 50	163 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	99 75	99 90
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 f. st. ster.	123 25	123 40
Frankf. 100 f. d. w. p. N.	102 80	103 50

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 9. grudnia 1870.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 98.50. Akcje kredytowe węg. 82.50. Anglo-austrjac. 189.50. Kolej Nadcis. 231.— Akcje Karola Ludwika 242.50. Kolej siedmiogrodzka 164.50. Kolej północna 189.20 Bank bud. —.—. Kolej państwowa 383.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 191.—. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 156.50. Północna 205.75 Kolej Rudolfa 162.50. Kolej węg.-wschodnia 85.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.25. Losy z r. 1864 113.25

Usposobienie stałe.

Podziękowanie

Wielmożnemu BULIKOWSKIEMU, Doktorowi medycyny w domu Wgo p. Lewakowskiego przy ulicy Halickiej we Lwowie.

Niżej podpisani którym czworo dziatek długo i niebezpiecznie chorowało nietylko że uratowałeś od śmierci ale napowrót przyprowadziłeś do zupełnego zdrowia, uważają sobie za powinność złożyć Ci Szanowny Doktorze publiczne podziękowanie i oświadczyć Ci dozgonną wdzięczność.

Lwów w grudniu 1870.

Ludwika i W. Maleszewscy.

Dnia 6 grudnia rb zginęła

w czasie przechodu pociągu osobowego na stacji kolei żelaznej w Bursztynie

damska torba skórzanna

czarna, zamknięta na zamek, z różnemi drobiazgami i potrzebnemi notatkami rachunkowemi.

Ktoby takową odszukał, raczy odesłać do Dyrekcji na stacji w Bursztynie, za co otrzyma wynagrodzenie 10 złr. w. a.

Poszukuje się

ORGANISTY

do kościoła parafialnego w Kańczudze.

Zgłosić się pod l. 456¼ na Halickiej u właściciela domu. 4365 1—2

Najnowsze i przez wysoki rząd gwarantowane wielkie

Losowanie pieniężne.

rozpoczyna się z dniem 21. grudnia r. b. a kończy się w maju 1871. W przeciągu tego czasu w siedmiu oddziałach rozstrzygnięte będzie między innemi następujące główne wygrane:

Największa wygrana 100000 tal. 60000, 40000, 20000, 16000, 10000, 2po 8000, 3po 6000, 3po 4000, 3po 4800, 1po 4400, 2po 3200, 4po 2400, 7po 2000, 13po 1200, 106po 8000, 156po 400, tal. itd. tak że najmniejsza wygrana pokrywa stawkę

Wypłaciłem dotąd moim odbiorcom wiele i znacznych wygranych *a dnia 17. maja* rb. wypłaciłem największą wygaaną *152000 mark czyli 60.800 tal.* przeto mogę z tem większą pewnością do szczęśliwego wzywać udziału. Losów oryginalnych (nie promesy) na ciągnienie 21. grudnia, mam w wielkim wyborze i sprzedaję ¹/₁ losu oryg. po 3 złr. 50 ct., ¹/₂ losu oryg. 1 złr. 75 ct. ¹/₄ po 1 złr. Każde gotówką zaopatrzone zamówienie najmniejsze załatwiam rychło. Po odbytem ciągnieniu posyłam natychmiast uczestnikom listy ciągnienia bezpłatnie.

Udział biorących jest tak wiele, że upraszać muszę, by się z zamówieniami spieszyć, a to z powodu bym mógł wszystkim wymogom zadość uczynić.

J. Dammann
4372 1—5 **Hamburg.**

Nr. 2

Mariengasse in Wien.

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyfiety męzkie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco nizkich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn

ze skóry patentowej	od złr. 4.50	do złr.	5.—
„ „ kozłowej	„ 5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcej	„ 5.—	„ „	7.—
„ „ z ¼na podeszwa	„ 8.50	„ „	10.—
„ sukna dla cierpiących na nogi	„ 6.50	„ „	8.—
z moskiewskiego lakieru	„ 6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z ¼na podesz. kork.	„ 9.—	„ „	10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ 9.—	„ „	12 —

DLA PAŃ.

Pronelowe, skórzane lub aksamit. sznur.	od 2.80	do	4.80
dtto dto lepsze	„ 5.—	„	7.—
dtto dtto do ściągania	„ 3 —	„	4.50
dtto dtto dtto	„ 4.50	„	6.—
dtto dtto na podw. podeszw.	„ 5.50	„	7.50
Ze sukna wykładane	„ 5.50	„	8.50
Atłasowe	„ 6.—	„	7.50

Dla dzieci i dziewcząt.

Pronelowe, skórzane, aksamitne	od 1.80	do	3.50
dtto dtto dtto	„ 2.80	„	4.—

Dla chłopców.

Buciki ze skóry cielęcej	od 3.—	do	4.—
Polskie buty	od 6.—	do	7.50

Dla braku miejsca nie mogą tu w tem miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 4290 3—?

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychlej.

Odprzedający otrzymają rabat.

Obok umieszczony rysunek służy do ułatwienia wzięcia miary, w ten sposób, że cztery miary biorą się na papierze i numerują się, gdyż przy dołączeniu tej miary można bardzo łatwo zrobić obuwie dokładne i przylegające. UWAGI: Nr. 1 miara długości od połowy pięty do końca wielkiego palca. Nr. 2. objętość nogi w stawach u palców Nr. 3. objętość na podbiciu. Nr. 4. objętość pięty.

Jakób S. Hulles

przy ulicy Ruskiej nr. 5 „pod Perłą“

poleca Szanownemu *P. T.* państwu swój świeżo z najnowszych i najtańszych źródeł zaopatrzony magazyn

towarów wełnianych, jedwabnych, aksamitu, velvet, pluche, koronek, chustki, szale pończochy różne hafty, kwiaty, spodnice włosienne w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach.

Zamówienia załatwiają się jak najrychlej.

Jest do sprzedania z wolnej ręki

Folwark części Liszni,

milę od Sanoka, blisko budującej się kolei żelaznej z Przemyśla, sześćdziesiąt kilka morgów pola ornego oprócz znacznego lasu, wszystkie budynki gospodarskie dom mieszkalny są całkiem nowe. 4368 1—3

Bliższa wiadomość albo w Liszni, ostatnia poczta Sanok albo w Tarnowie u Dr. Karola Kaczkowskiego

---

Jasnowidząca

Pani Hersilja

podaje do łaskawej wiadomości, iż nie może bez poprzedniego opłacenia za jej poradę służyć Szanownej Publiczności, i uprasza do niej się udających o łaskawe dołączenie obok ceny podanej 3 złr. także marek pocztowy i wyraźne pytania jako też o dokładne opisanie choroby i dołączenie włosów osoby.

Przyjmuje zawsze od 11tej z rana do 3ciej a wieczór od 7mej do 10tej.

Ulica Halicka nr. 295 1. piętro.

Hersilie Campanile.

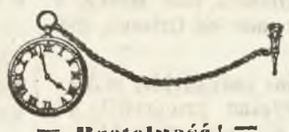

4319 2—?

= Rzetelność! = Taniość!

Wielki wybór

ZEGARKOW i ZEGAROW

Ludwika Weigla

zegarmistrza na przeciw placu dawnego teatru przy ulicy Długiej pod l. 40

po cenach:

Szpindlowe	od	5	złr. i wyżej.
Cylindrowe srebrne	„	11	
„ „ lepsze	„	13	
„ „ kryte	„	16	
Ankry srebrne otwarte	„	17	
„ „ kryte	„	20	
Angielskie cylindry	„	16	
„ ankry z płaskiem szkłem	„	20	
„ „ kryte	„	26	
Remontery bez kluczyka			
Cylindry	od	21	złr. i wyżej.
Ankry otwarte	„	28	
„ kryte	„	35	
„ agielskie	„	38	
Cylindry złote damskie	„	28	
Ankry złote męzkie	„	40	
Budziki francuzkie z zegarkiem	„	6	

Skład prawdziwych angielskich zegarków kotwicznych z chińskiego srebra bez kluczyka do nakręcania w cenie złr 15, a cylindry złr. 14.

= Wielki skład wyborowych zegarów stołowych, ramowych, pendułowych, i schwarzwaldskich. Maszynki grające itd itd. =

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, sam bowiem co roku jeżdżę do najznakomitszych fabryk zagranicznych i sprowadzam takowe, przeto pp. kupującym za wyborowy towar ręczyć mogę

= Reparacje uskuteczniam najrychlej.

Młyn do wydzierżawienia.

W Państwie Pawłosiów we wsi Radowie 1½ mili od Jarosławia, jest do wydzierżawienia młyn wodny z trzema kamieniami, na czas od 15. stycznia 1871. do ostatniego czerwca 1874

Warunki tej dzierżawy przejrzeć można każdego czasu w kancelarji Zarządu dóbr Pawłosiowa, na mocy których mogą pretendenci podać do 24. grudnia t. r. offertę z załączeniem 100 złr. w. a. jako wadjum. Dyrekcja dóbr zastrzega sobie wybór offerenta do 12tu dni, poczem niezwłocznie niepotwierdzonym offerentom wadjum zwrócone zostanie. 4364 2-3

Zarząd dóbr.

Galicyjskie Towarzystwo
WYROBU CEGIEŁ MASZYNOWYCH
i przedsiębiorstwa budowli

przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkich budowli, a szczególnie:

domów czynszowych, gmachów publicznych i budynków fabrycznych

tak we Lwowie jak też i na prowincji, przyczem robi interesowanym

znaczne ułatwienia w wypłacie sumy kosztorysowej.

Towarzystwo posiada **własne place**, do zabudowania odpowiednie w różnych dzielnicach Lwowa.

Zwracamy uwagę P. T. interesowanych, że obecna pora roku jest najodpowiedniejszą do zamówień, i do wykonania planów i kosztorysów.

Wszelkie objaśnienia i warunki udziela biuro Towarzystwa przy ulicy Frenela w domu Tenera od godz. 9tej do 12tej rano i od 3ciej do 6tej popołudniu. 4332 3-3

Przedsiębiorstwo pogrzebów.

Podczas kilkakrotnego pobytu mojego w Wiedniu zwiedziłem tamejsze

fabryki trumien

i zbadałem dokładnie

przedsiębiorstwo pogrzebów.

Oparty więc na doświadczeniach u bytych w tym zawodzie, otworzyłem we Lwowie

pracownię trumien drewnianych

na sposób kruszcowych, które wyrabiam

po nadzwyczaj tanich cenach.

Trumny mojego wyrobu kosztują **4 do 5 razy mniej niż kruszcowe.**

Zajmuję się także urządzeniem całych pogrzebów po cenach nadzwyczaj nizkich.

B. Pasternak,

ulica Halicka l. 728¼ obok c. k. sądu krajowego.

W składach

A. Reicharda i Spółki

we Lwowie, ulica Wałowa Nr. 288. **Wiedniu,** Elisabethstrasse Nr. 6. **Peszcie,** Franz Deakplatz Nr. 3. **Pradze,** Brenntegasse Nr. 46

Treyście, Via ponte rosso Nr. 3. **Klausenburgu,** Alte Burg Nr. 213. **Karlsbadzie** Mühlbadgasse Nr. 48.

jest do nabycia:

BIBLIA

czyli

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu

w polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, rumuńskim, słowieńskim, hebrajskim, greckim, angielskim, francuzkim, tureckim, chińskim i w wielu innych językach **podług katalogu,** *który się bezpłatnie udziela.* 4014 1—1

Zamówienia w wartości 5 złr. nadsyłają się franco.

Herbata chińska

Rumy zagraniczne — cukier i kawa

we Lwowie rynek l. 55

4116 6—?

Główny skład **HERBATY chińskiej** funt wiedeńskiej wagi złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 8.

Główny skład **RUMÓW zagranicznych, kawy i cukru.**

J. A. Baczewski rynek l. 55

Z powodu zakupienia wielkiej ilości najpiękniejszych i najmodniejszych strojów jako to:

KAPELUSZE

baszliki, kapiszony, czepeczki, ubrania, szaliki jedwabne, kwiaty pióra i t. d.

Mogę dobrym gustem i **najtańszą ceną** zadowolnić Szanowne Panie

M. Topolnicka

przy ulicy Nowej l. 281

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 4222 5—6

Reumatyzm i gościec

leczy szybko i niezawodnie

Dr. Morella środek do nacierania

flaszka po 15 srgr., niemniej

każde cierpienie nerwowe,

a mianowicie: migrenę, kurcze w głowie, nerwowy ból zębów, kurcze żołądka, osłabienie itd., leczy **dra Morella Esencja nerwowa**, flaszka 12 srgr. i 1 tal. Czasopisma medyczne polecają obydwa te środki jako niezawodne.

Główny skład u aptekarzy Olschowsky et Wachsmann w Wrocławiu, *we Lwowie w handlu Karola Schubutha i w apt. A. Berlinera.* 4295 2—4

Rządca dóbr

teoretycznie i praktycznie obznajomiony, dotąd na posadzie, poszukuje miejsca zaraz lub od 1. marca. 4349 2—2

Wiadomość u Optyka Kotkowskiego przy ulicy Sykstuskiej lub u kupca Hoberta.

Tylko 2 talary pr.

kosztuje los oryginalny na 1. oddział przez państwo przyzwolonego i zagwarantowanego

Losowania pieniężnego,

które dnia 21. grudnia b. r. nastąpi a przy którem tylko wygrane ciągnięte będą, w sumie ogólnej 4228 5—6

3 332,000 mark

w 7. oddziałach, a między temi muszą być wylosowane główne wygrane

250,000

150000, 100000, 50000, 40000, 2 000, 2po 20000, 3po 15000, 3po 12000, 11000, 3po 10000, 2po 8000, 4po 6000, 7po 5000, 40 00, 15po 3000, 105po 2 00, 5po 1500, 5po 1200, 106 o 1000, 22 po 500 itd. mark.

Frankowane zlecenia za przesłaniem należytości załatwiają się do najodleglejszych miejsc rychło i sekretnie a po odbytem ciągnieniu wysyłam urzędowe listy ciągnienia oraz wygrane pieniądze.

A. Goldfarb,

Staatseffecten Handlung in Hamburg.

Handel Karola Bałłabana

Ze zbioru majowego 1870.

CHINSKO-ROSYJSKA HERBATA

poleca na wagę wiedeńską handel

KAROLA BAŁŁABANA

pod l. 296 ulica Halicka.

Ze zbioru majowego 1870 — Rum prawdziwy zagraniczny

1 ft. proszku kwiatowego	1 złr. 20 c.	1 ft. Imperial żółto-kwiatowa	5 złr.
1 „ Congo cesarska	2 „ — „	1 „ Melange de China biała	5 „
1 „ Familijna	3 „ — „	1 „ „ „ zielona	5 „
1 „ Melange de Moskau	4 „ — „		

Rum tylko prawdziwy zagraniczny:

I. Rum z Jamaiki stary butelka	1 złr	40 c.	
miara wiedeńska tego samego	2 „	80 „	
II. Rum z Jamaiki doskonały, but.	1 „	10 „	
miara tego samego	2 „	20 „	
III. Rum z Kuby butelka	— „	80 „	
miara tego samego	1 „	60 „	

Na łaskawe rozkazy wysyłam zamówienia na prowincję natychmiast. 4197 5—12

Towary korzenne doborowe. -- Ceny najtańsze

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 15. grudnia 1870 r. aż do dalszego ogłoszenia, znosi się nazwa na sztuki wedle taryfy przy transporcie nierogacizny, a mianowicie: „warchlaki,“ „chude“ i „tłuste świnie,“ a natomiast oznaczać się będą:

świnie do 50 funtów,
„ od 50 do 150 funtów i
„ nad 150 funtów.

Lwów w listopadzie 1870 r.

Dyrekcja ruchu.

Nie potrzeba froterów

na wielki pokój 2 złr. — na średni pokój 1 złr.

Najlepsza masa do woskowania podłogi.

4258 3—3

FRYDERYK SCHUBUTH we Lwowie.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem otwarcia naszej przestrzeni ze Złoczowa do Tarnopola, **przestanki**

Kamienobród i Kniaże

zmienione będą na stacje dla przyjęcia osób, tudzież dla odbierania i oddawania pakunków podróżnych i towarów pospiesznych.

Lwów w listopadzie 1870.

Dyrekcja ruchu.

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Każde podełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochronną urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: **w aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją* **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcyach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we **LWOWIE** apt. **A. Berliner, Z. Ruokera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.**

w **Białej** Reichert apt.,
„ „ Keller apt.
„ J. Berger
„ **Brzeżanach** Zminkowski,
„ **Brodach** F. Gomuliński,
„ „ B. Fadenheht,
„ „ M. S. Francos,
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,
„ **Czerniowcach** Stefanowicz,
„ „ Brzozowski,

w **Czerniowcach** Ig. Schmirch,
„ **Drohobyczu** Kleczkowski,
„ **Glinianach** Helm apt.,
„ **Husiatynie** A. Sadtlberger,
„ **Kałuszu** Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.,
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Jahn,

w **Krakowie** Józef Trauczyński,
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,
„ **Nowym Targu** C. Laur,
„ **Podgórzu** S. Schlesinger,
„ **Przemyślu** Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ **Rzeszowie** J. Schaitter i sp.,
„ **Samborze** Kriegseisen,

w **Stanisławowie** Stecher-Sebenitz,
„ **Stryju** K. Krzyżanowski,
„ **Suczawie** E. Botczat,
„ **Tarnopolu** A. Morawetz,
„ „ C. Buchell,
„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski,
„ **Wadowicach** F. Foltin,
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski,
„ **Złoczowie** O. Fadenhecht,
„ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia

prawdziwy lej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych w szkorbutach i słabości* **Rachitis.** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

= Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. =

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

3910 9—??

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.